Nr. 149. We Lwowie, Niedziela dnia 3. Lipca 1881. Rok XX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . 2 złr. — „
kwartalnie w Państwie austrjackiem . . 6 „ — „
dla Niemiec i Rzeszy niemieckiej
Szwajcarji . . . | po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. | 50 cnt.
„ Serbii . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Od administracji.

Przedpłata na III. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.
kwartalnie . . 4 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.
kwartalnie . . . 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 2. lipca.

(Adres unitów chełmskich. — Burda teutońsko-żydowska w Bielsku. — Ks. metrop. Sembratowicz niekatolikiem, a poseł Fedorowicz wrogiem włościan. — Burdy pragskie.)

Unici podlascy, zesłani do gubernii Chersońskiej za odmówienie przyjęcia prawosławia, do którego zmuszani byli wszelkiemi sposobami przez rząd carski, nadesłali do redakcji *Dziennika Pozn.* adres, opatrzony kilkoma podpisami, których z łatwych do zrozumienia powodów wymienić nie można, z prośbą, aby go pielgrzymi polscy wręczyli papieżowi. Pierwotnie mieli zamiar unici wysłać jednego ze swoich z tym adresem, musieli jednak odstąpić od zamiaru, a to z powodu, że trzebaby było zbierać pieniądze na podróż, co byłoby połączone wobec czujności władz moskiewskich z wielkiem niebezpieczeństwem, dalej ponieważ Moskale pilnie strzegą unitów, a w razie, gdyby wiozący adres był schwytany, naraziłby się na srogie prześladowanie, nakoniec dlatego, że w razie przebycia szczęśliwie kordonu ten, który wiózł adres, nie miałby już po co wracać do kraju i rodziny. Mimo to, że adres nie zostanie wręczony przez unitę, pozostanie on na zawsze pełnym powagi protestem przeciw religijnej nietolerancji szyzmatyckiej Moskwy.

Brzmi on jak następuje:

Ojcze święty!

W wiekopomnym dniu śwś. Cyryla i Metodego, kiedy plemiona słowiańskie z Zachodu i Południa ziem swoich o kiju pielgrzymim dążą do stolicy chrześciaństwa, aby padłszy na kolana u grobowca św. Cyryla, zespolić się w imię wiary świętej katolickiej i we imię plemiennego braterstwa, i wybłagać u Ojca wszechmocnego dolę szczęśliwszą w przyszłości: my też, Polacy obrządku grecko-katolickiego zburzonej dyecezji chełmskiej, nagleni przemocą do przyjęcia szyzmy za stałość naszą w wyznawaniu wiary przodków, ojcowie rodzin, wydarci z ich łona i wygnani w liczbie trzystu dziesięciu z ojczyzny na stepy czarnomorskie, gdzie od sześciu lat żyjemy z miłosierdzia ludzkiego, podnosimy głos nasz do Ciebie, najwyższy pasterzu, błagając twojej ojcowskiej opieki. I jako Zbawiciel świata raczył zstąpić do piekieł dla uwolnienia sprawiedliwych od wiekowej tęsknoty, tak i Ty, namiestniku Chrystusa, racz zstąpić do otchłani łez i nędzy naszej, i zaprowadź nas do ojczyzny, przed ołtarz drogich sercu świątyń naszych, a jeśli inne są wyroki Boże, ubłagaj dla nas ducha wytrwałości i pobłogosław na dalsze męczeństwo. Będąc obecni duchem na tej świętej uroczystości, wyznajemy przed Bogiem, wobec relikwii św. Cyryla, wobec Ciebie, namiestniku Jezusa Chrystusa, i wobec wszystkich braci naszych Słowian, że się brzydzimy szyzmą, i że w wierze św. katolickiej czy to obrządku greckiego czy łacińskiego, żyć i umierać pragniemy.

(Następują podpisy.)

* *

Jak nam już wczoraj doniósł telegrafem nasz korespondent, wyprawiono na ziemi polskiej, w Bielsku, orgie teutońskie, i np. do *Wiener Allg. Ztg.* taki np. telegram wysłano:

„Bielsk-Biała (jak wiadomo, Biała nie należy do Bielska ani nawet do Szlązka; p. r. *G. N.*) d. 30. czerwca. Miasto Bielsk wystąpiło z imponującą manifestacją przeciw zaprowadzeniu okólnika językowego na Szlązku. Na ludowem zgromadzeniu około 800 obywateli wszelkich stanów przyjęto śród entuzjastycznych okrzyków „hoch!" po referacie dr. Türka i fabrykanta Bauma jednogłośnie rezolucję, dziękującą posłom Szlązka za ich mężkie wystąpienie przeciw polsko-czeskiej deputacji szlązkiej, która u hr. Taaffego była, tudzież wypowiadającą, że w skutek okólnika językowego handel musiałby na Szlązku zostać jak najdotkliwiej uszkodzonym, nieskończenie przeważna część ludności rozjuszeniem napełnioną, waśń narodowościowa utworzoną, a tak porządne dotychczas stosunki Szląska wstrząśniętemi i zawichrzonemi."

Nie potrzebujemy dodawać, że ów dr. Türk jest żydem, tudzież że te kłamliwe rezolucje na nic się nie przydadzą — języki polski i czeski muszą uzyskać i uzyskają równouprawnienie na Szlązku.

Zarazem podaje *Wiener Allg. Ztg.* telegram ze Lwowa o jakimś okropnym buncie chłopów w dobrach posła, p. Władysława Fedorowicza, z okropnemi szczegółami. Telegram ten powołuje się na *Dziennik Polski*, który jednak wcale co innego donosi. Zresztą poseł Fedorowicz aż nadto słynie z życzliwości i ofiarności dla swoich włościan i dla sprawy ruskiej.

Ale co to znaczy u redaktorów organu „urodzonego ministra skarbu!" Inny korespondent jego np. pisząc z Tryestu o pielgrzymce słowiańskiej, o ks. metropolicie Sembratowiczu tak się wyraża, jak gdyby on nie był katolickim pasterzem i dopiero teraz w Lublanie jakąś „unię kościelną" zawiązywano.

* *

Czeskie dzienniki, któreśmy wczoraj otrzymać mieli, zostały skonfiskowane; z tych, co dzisiaj przyjść miały, nadeszła tylko *Politik*. W niej napotykamy między innemi odezwę czeskich profesorów wszechnicy i czeskiej techniki, pp. Tomka, Randy, Kviczali i Hausmana (rektora techniki), którą w imieniu wszystkich czeskich profesorów i docentów tych akademij wystosowali do czeskich studentów. Odezwa ta brzmi:

„Zważywszy, że wywołujące wzburzenia sceny, choćby tylko cechę obronną na sobie nosiły, w swoich, częstokroć nieprzejrzanych następstwach tylko publiczność niepokoić, słusznej narodu czeskiego sprawie szkodzić a dobrą opinię, którą sobie studenci czescy swem zawszem spokojnem postępowaniem zdobyli, naruszyć mogą — wzywamy w porozumieniu z resztą czeskich profesorów i docentów wszystkich studentów czeskich z całym naciskiem i całą stanowczością, aby nie dając się zbić z toru postępywaniem innych i nie dając przystępu wpływom kilku nieroztropnych, wszelkich scen unikali i w duchu prawdziwie patrjotycznym przepisany ustawami porządek akademicki zachowywali. Solidarnemu nauczycieli i studentów współdziałaniu z pewnością się uda, wzburzone umysły uśmierzyć i dotychczasową zgodę studentów obu narodowości odnowić i utrwalić. Praga d. 29. czerwca 1881."

Imiona znakomitych mężów, którzy tę odezwę wydali, są rękojmią, że co napisali, jest szczerą prawdą a nie obłudą. A zatem przesadnem nieskończenie kłamstwem są doniesienia centralistycznych pism pragskich i wiedeńskich. Wszystko, co one doniosły i donoszą o strzałach, morderstwach itp., jest kłamstwem, i same to po części odwołnją. Okazuje się, że były na festynach burszowskiej korporacji „Austrja" delegacje wszechnic z Wiednia, Berlina, a nawet aż z Gryfii (Greifswalde), że zamierzono wyprawić burdy wszechteutońskie, że w tem pomagali profesorowie niemieccy, w znacznej części przybłędy z Niemiec itp.

Jaki duch panuje u tych profesorów, dość powiedzieć, że na posiedzeniu senatu wszechnicy, na które umyślnie przybył z Marjenbadu rektor dr. Kremer, między innemi, już z telegramu wiadomemi nam uchwałami, uchwalono w końcu, mimo oporu profesorów czeskich, jako punkt 4. i ostatni: „Wysłać bezpośrednio podanie do cesarza z prawdziwem przedstawieniem obecnych stosunków."

Jestto uchwała, wręcz przeciw rządowi wymierzona, gdyż pomija ministra oświaty. W ogóle centraliści chcą z tych burd wytworzyć dźwignię do obalenia gabinetu. Prawią już o krizys gabinetowej; że cesarz kazał energicznie wystąpić, że na naradzie ministrów, na którą i Taaffe przybył ze wsi, miano uchwalić rozwiązanie pragskiej Rady miejskiej, tylko się temu Dunajewski i Pražak oparli; że cesarzewicz zamyśla Pragę porzucić i t. p. To wszystko fałsz, a nawet już sami centraliści niby w telegramach z Pragi donoszą, że umiano cesarzowi wypadki pragskie przedstawić w świetle anticentralistycznem.

Na okaz, zanim otrzymamy wiadomości wiarogodne, podajemy tu z *Wiener Allg. Ztg.* szereg telegramów — wszelako w innych pismach poniekąd znaczenie są one złagodzone.

Praga d. 30. czerwca. Od wczoraj dobija się gwałtownie do mieszkania dr. Schmeykala ludność niemiecka Pragi, żądając opieki wobec ciągle trwających pogróżek; tosamo studenci błagali usilnie, by ich zaprowadził do Wiednia, do cesarza. Schmeykal odmówił temu żądaniu, zwołał jednak dziś niemieckie kolegium mężów zaufania, i przedłożył im tę samą sprawę. Kolegium postanowiło zwołać zgromadzenie wszystkich posłów. Popołudniu przyjął dr. Schmeykal deputację stowarzyszenia studentów „Austria" i prosił ją o przedłożenie autentycznego sprawozdania o onegdajszych zajściach w Kuchlowie, i zapewnił studentów, iż posłowie uczynią wszystko, aby niemieckim studentom udzieloną została zupełna satysfakcja za doznane zniewagi.

Praga d. 30. czerwca. Z powodu najnowszych wypadków w Pradze i okolicach, odbędzie się tu w najbliższą niedzielę zebranie wszystkich niemieckich posłów Czech.

Praga d. 30. czerwca. Policja roztacza właśnie silny kordon dokoła niemieckiego kasyna, ku któremu walą się rozwścieklone bandy z pieśnią i z okrzykiem: „Hrom a pekla naším zrádcam (Grom i piekło naszym zdrajcom). Bandy odparte przez kordon policyjny, zwracają się ku niemieckiemu teatrowi (Landestheater), który jest jednak obecnie zamknięty, ciemny i otoczony policją.

Praga d. 30. czerwca 10. godzina w nocy. O w pół do dziesiątej zebrały się rozproszone bandy liczące razem do 500 ludzi około niemieckiego teatru. Wybito kilkadziesiąt szyb. Na to wpadł oddział policjantów z obnażonemi pałaszami na tłumy i wypędził je przez ulicę Żelazną aż na targ owocowy. Jeden z ekscedentów został ujęty. Przed niemieckim kasynem ustawiono silny posterunek policyjny. Do trzech kwadransy na dziesiątą aresztowano 21 osób. Silne patrole przeciągają przez wszystkie ulice Starego i Nowego miasta.

Praga 30. czerwca 12. g. w nocy. Bandy ekscedentów zwróciły się od teatru niemieckiego ku budynkowi, gdzie się mieści stowarzyszenie studentów „Austria" i usiłowały dwukrotnie w śród wściekłych okrzyków wedrzeć się do wnętrza. Policja odparła tłumy rozpraszając je kolbami karabinów i otoczyła budynek kordonem. W tej chwili właśnie zbierają się tłumy na nowo, krzycząc, że muszą dostać się do lokalu „Austrji", aby tam wszystko wymordować.

Praga 30. czerwca 1. g. w nocy. Tumulty na ulicach powstają na nowo. Załoga policyjna w komplecie z komendantem straży na czele wystąpiła z założonemi bagnetami i obsadziła ulice z obu stron. W pośrodku ulicy patrolują po trzech policjantów. Tym sposobem utrzymują porządek w dzielnicy zagrożonej. Teatry były puste, gdyż nikt nie chce wyjść na ulicę. Kiedy zastępcy stowarzyszeń akademickich, zebrani w czytelni na posiedzeniu, opuścili lokal, otoczyła ich przy wejściu na „Graben" banda licząca do tysiąca ludzi, i obrzuciła ich gminnemi przekleństwami, kamieniami i błotem.

Także wiele dam chroniących się do domów obrzucono błotem. Od prochowni aż do mostku ścisnęły się raptownie masy, w ulicy Owocowej przebiegła przez głowy zbitych w jedną masę tłumów ciężka pałka wymierzona w dwóch studentów. Sprawca, czeladnik introligatorski Józef Szyba, został natychmiast uwięziony. Wyjący tłum usiłował przemocą oswobodzić ujętego. Później przychwytano jeszcze dwóch ekscedentów, gimnazjalistę Szustra i urzędnika magistratualnego Patzelta. Rozruch był niesłychany. Kobiety i dzieci chroniły się z przeraźliwym krzykiem trwogi do domów. Kilku przechadzających się żołnierzy z pułku Ziemięckiego, przed przybyciem policjantów ochronili wielu studentów od zniewagi i zasłonili uciekających.

Praga 30. czerwca 1 godz. w nocy. W ekscesach przed niemieckim teatrem rzucano na policjantów kamieniami i szklankami. Dwóch lekko raniono, poczem policja rozpędziła bandy przy użyciu gołych pałaszów.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 30. czerwca.

(§.) Podczas kiedy prasa centralistyczna z nietajoną radością powitała mowę p. Wolskiego, wystąpienia p. Hausnera w Stryju, Drohobyczu i Samborze nie przypadły jej wcale do smaku, i nie dziw, gdyż ostatni lubo również ostro przeciw wstecznym dążnościom grupy klerykałów wystąpił, to wcale z nimi zrywać nie radzi, jak Wolski i łączyć się z frakcją centralistów, lecz tylko miarkować klerykalnych zaleca, niczem więc centralistom otuchy nie dodał, lecz owszem przeciwnie, stojąc na prawdziwie liberalnem stanowisku, z sarkazmem i ironią mówił o niemieckich pseudoliberalistach, piętnując ich na podstawie faktów jako — wsteczników. P. Hausner jako prawdziwy mąż stanu rozwinął szerokie poglądy, mówił z niezwyczajną znajomością rzeczy o czynnościach Rady państwa, a jeśli wszystkiego nie chwalił, to czynił to na pewnej podstawie, ale nie tak gołosłownie jak dr Wolski, który z rezultatu reformy podatku gruntowego zrobił zarzut większości autonomistów i Kołu polskiemu, podczas gdy p. Hausner właśnie reformę podatku gruntowego jako korzystną dla kraju przedstawił, dlatego jego krytyka nietylko zjednoczonym stronnictwom autonomicznym nie może szkody przynieść, lecz owszem musi się stać pożyteczną. Znakomity poseł z okręgu miast Stryj-Drohobycz-Sambor wystąpił w Stryju z mową programową, która w najnowszych dziejach austrjackiego parlamentaryzmu, nie wahamy się to twierdzić, wielkie posiada znaczenie. W kilka zdań ujął mowca cały program autonomistów, program, przy którym wiernie stać powinna cała prawica, jeśli do utrwalenia obecnie panującego systemu politycznego praktycznie chce dążyć.

Dzisiejszy *Parlamentär* stwierdza tosamo w pierwszym swym artykule, mówiąc, że cała prawica bez wahania może się na program Hausnera pisać. Rozumie się, że tutejsza centralistyczna prasa na podstawie bardzo niedokładnego „telegraficznego" streszczenia mów Hausnera w jednem z pism lwowskich, pofałszowała wręcz niektóre ustępy tychże, podobnie jak teraz najbezczelniej w świecie fałszuje wiadomości nadchodzące z Pragi o poturbowaniu niemieckich „burszenszafterów" w Kuchelbadzie.

Faktem jest, że bursze zuchwalem swem nad miarę zachowaniem prowokują lud czeski. Dziennikom centralistycznym chodzi o zaprzeczenie temu faktowi, ażeby tym sposobem wystawić brutalnych i zuchwałych pijaków w „kulerze", jako męczenników i z nic nieznaczącego zajścia ukuć broń dla swego stronnictwa przeciw równouprawnianiu narodów słowiańskich, które w poetycznym zapale jeden z „umiarkowanych" niemieckich centralistów, jeden z tych „umiarkowanych" centralistów, z którymi p. Wolski doradza Kołu polskiemu zawrzeć bratni związek, nazwał *„niedrige Bedientenvölker, die ihr struppiges Karyathidenhaupt zu erheben sich erfrechen."*

Dowiaduję się, że rząd postanowił ściągnąć nowe dziesięcioguldenowe banknoty i wydać w ich miejsce nowe, na których obok niemieckiego i madjarskiego tekstu będą się znajdowały napisy i w słowiańskich językach. Przyznać trzeba tymrazem Czechom wszelką pochwałę, iż nie dali sobie ubliżyć nowemi dziesiątkami — i ich to głównie wytrwałym usiłowaniom będziemy wszyscy mieli do zawdzięczenia, jeźli w miejsce wyłącznie niemiecko-madjarskich banknotów otrzymamy inne, na których i inne austrjackich krajów języki uwzględnione zostaną. Przy tej sposobności pozwólcie mi zwrócić uwagę na okoliczność, iż zaraz po pojawieniu się nowych dziesięcioreńskowych banknotów z wyłącznie niemieckim i madjarskim tekstem, ja pierwszy na tem miejscu w *Gazecie Narodowej* zwróciłem uwagę na niewłaściwość, ubliżającą narodom słowiańskim przez zupełne pominięcie ich języków. Niestety uwaga moja przeszła niespostrzeżenie i dopiero teraz *via* Czechy dochodzi nas to samo. Cała ta sprawa jest drobną, niemniej przeto posiada ona wielką zasadniczą doniosłość, której w żaden sposób przeoczyć nam nie wolno, i dlatego, jeśliby rząd nie poczuł się do obowiązku wydania nowych dziesiątek, należy się o to energicznie upominać, co wcale trudnem nie jest, skoro Czesi wskazali już właściwy do tego sposób.

Z dniem 1. sierpnia zacznie tu wychodzić pod tytułem *Kronika Słowiańska* nowe polskie czasopismo. Wydawcą będzie p. W. W. Lech. *Kronika Słowiańska* stawia sobie za główne zadanie, popierać solidarność narodów słowiańskich w Austrji.

Moskwa.

O panujących obecnie stosunkach w Moskwie pisze petersburgski korespondent berlińskiej *Tribüne* co następuje:

Niebezpieczeństwo dla dzisiejszego porządku w Moskwie stanie się istotnie groźnem, gdy nihilistom uda się działalność swoją przerzucić na religijne pole. Już od blisko dwóch tygodni pojawiają się nawet w najodleglejszych miejscowościach caratu, jak w okolicach Kurska, Tambowa, Połtawy, Woroneża, Orła, Penzy, Tuły, Charkowa itd. proklamacje lokalnych komitetów „dla wolności i pouczania chłopów", które w religijnym tonie tłumaczą ludności wiejskiej znaczenie chrześciańskiej wolności, o której mówi ewanielia, co rozumieć należy przez wolność otrzymaną w skutek chrztu, oraz religijną równość z innymi wiernymi, co Chrystus chciał powiedzieć, mówiąc o podziale dwóch płaszczy i całego majątku, oraz jak grzeszą ci, co w ten sposób sprzeciwiają się woli Boga, że biedny chłop cierpi biedę, i nie może przyjść do nieba, jeżeli nie usunie panów, szlachty i urzędników, którzy są przyczyną grzesznej jego nienawiści. Popi miewają nauki tylko dlatego, że muszą, a w razie przeciwnym dostaliby pałki, ale popi wiedzą o tem bardzo dobrze, że chłop dostać się nie może do nieba, gdyż panowie nie chcą go tam mieć. Wszyscy ludzie są wolnymi, bo tak nakazał Chrystus, a kto się sprzeciwia temu nakazowi, ten jest nie mniej winnym, jak ten, kto nie wykonywa rozkazu. Dlatego też nikt nie może posiadać tego, co należy do ubogiego człowieka i tam dalej.

Tak mniej więcej brzmią owe proklamacje, które niewiadome ręce rozrzuciły po całym kraju w paru set tysiącach egzemplarzy. Zdaje się, że umaczali w tem rękę popi i mnisi. Proklamacje te odniosły też już skutek, bo w wielu miejscowościach napadli zbuntowani chłopi na pomieszkania szlachty i czynowników, i poniszczyli wszystko, co im wpadło w ręce.

Jedna z proklamacyj, która ukazała się w Charkowie, naucza, że car sam nie jest prawowiernym Moskalem, bo chce zawrzeć pokój z papieżem rzymskim i przez to sprowadzi tylko nieszczęście na Moskwę. Inna znów proklamacja głosi, że dlatego nie wolno dziennikom nic donosić o zajściach na prowincji, aby nie wiedziano co się istotnie w kraju dzieje. Skoro nihilizm połączy się z dzikim fanatyzmem religijnym, stanie się tak groźnym, że nie pozostanie nic innego carowi, jak użycie przemocy i środków gwałtownych.

Car też rzadko kogo przyjmuje, i to tylko pojedyncze osoby w pewnych odstępach czasu. Żołnierze w Peterhofie ustawieni są na końcu długiego kurytarza do pełnienia służby i żadnemu nie wolno przybliżać się zbytnio do gabinetu carskiego. Warty stoją także nie tuż przed pałacem, lecz w parku jak posągi jakie ustawione szpalerem.

W więzieniu śledczem otrzymano znów małe zeznanie, a mianowicie, że nihiliści mają stosunki z dwiema osobami dworskiemi. Ztąd nowa panika w Peterhofie i śledzenia za dworzanami winnymi związku z nihilistami. Wielu też najsprytniejszych i najenergiczniejszych policjantów przepada naraz bez wieści, później dopiero znajdują ich ciała utopione albo pokryte śmiertelnemi ranami. Świeżo powieszono na arkanie ajenta policyjnego, który przez długie lata pełnił służbę w Paryżu i Genewie, a w Petersburgu nieznano go prawie wcale.

Wpływy berlińskie
na moskiewskie rządy w Polsce za Aleksandra II.

I.

W artykułach zatytułowanych „Aleksander II. i prawda", staraliśmy się najdokładniej skreślić początek i znaczenie reform, oraz główne wypadki jego panowania. Przedstawiając charakter zabitego cara, wykazaliśmy część wpływów, jakim ulegał i pod których kierunkiem, z natury słaby i niezdecydowany, stał się narzędziem do rozbijania własnego samodzierzstwa. Zagraniczni publicyści, tak niemieccy jak moskiewscy, potwierdzili w zupełności nasz pogląd, i ostatnie, zwłaszcza w Lipsku wydane o tem panowaniu dzieła, powtórzyły bez wymienienia źródła, z którego czerpały, przez nas skreśloną charakterystykę.

Czytelnicy przypomną sobie, że mówiąc o polskim ruchu narodowym i o jego cywilizacyjnym na wyrobienie pojęć o wolności w społeczeństwie moskiewskiem wpływie, w społeczeństwie wychowanem w niewoli i do niej zupełnie nagiętem, przedstawiliśmy prześladowanie, jakie Aleksander II. zarządził w ziemiach polskich i ucisk niesłychany a dotąd trwający najbezwzględniejszego wyniszczenia, jako przyczynę i źródło nihilistyczno-rewolucyjnego ruchu pomiędzy Moskalami, którego ofiarą padł właśnie sam Aleksander II. Żaden bowiem rząd, żadna władza nie może używać bezkarnie środków rewolucyj-

---

(11)

STRACONA.

spisał
podług opowiadania lekarza

Sewer.

(Ciąg dalszy.)

Gorąco, chora w komorze leżała; blada, wynędzniała, sinawa, osłabiona, głodna, — dzieci przy niej.

— Chcesz żeby kobieta żyła? — spytałem wójta.

— Oj chcę, chcę wielmożny doktorze — odparł wójt żałośnie.

— To nie żałuj paru kur — paru funtów mięsa, jaj.

— Żeby tylko ona sama nie żałowała sobie — odparł wójt. Ale cóż, gospodyni okrutnie ściśliwa — dzieciom nie żałuje, ino sobie bardzo.

— Matko, jeżeli nie zjecie czterech kur, dziesięciu funtów mięsa i pół kopy jaj...

— A zkąd jabym wzięła nieboga, — zajęczała żałośnie.

— Inaczej nie wstaniesz z łóżka i umrzesz — rozumiesz? Musisz umrzeć, jak Bóg na niebie. Dzieci w płacz — wójt rozpaczliwie machnął ręką.

— A zresztą kiedy kobieta tak sobie skąpi, że woli umrzeć jak kurę stracić — to wy mój wójcie miejcie rozum. Jak zobaczy ugotowaną — wtedy musi ją zjeść.

— Abo prawda, — rzekł wójt, tylo że mi będzie suszyć głowę.

— Niech suszy, a niech je!

Wyszedłem — za mną wójt.

— A teraz zapowiadam wam — rzekłem groźnie — jeżeli nie chcecie skarg — sądów — komisji i procesów — nie dokuczajcież więcej sierotom. Panienki delikatne, ze szlacheckiego domu — mają bogatą familię, znajdą ludzi co się za niemi ujmą. Ja sam ostatniego guldena wydam, a nie dam im krzywdy zrobić.— Ostrzegam was.

— To to one ze szlacheckiego stanu? — spytał zdziwiony wójt.

— Nawet wielkiego państwa — dodałem.

— O lo-boga! — i zeszły na taką mizerotę.

— Powinniście się niemi opiekować jak pańskiemi dziećmi, a nie dokuczać, bo one sobie sprawiedliwość znajdą.

— A coby nie znalazły!

— A więc jeśli ci miły spokój, pilnujże żeby im włos z głowy nie spadł.

— Kiej tak, to pewno nic im się nie stanie.

— Będę tu za parę dni i przekonam się.

— Ale że to wielmożny panie nie znalazły przytuliska u rodziny?

— Za dumne są i ambitne.

— Ha no harne — pewno z wielkiego państwa — znam ja to, a głupi chłopak zaprzątał sobie po próżnicy głowę.

Rozstaliśmy się. Wójt kopnął się w środek wsi, roznieść wiadomość o wielkiem państwie sierot, ja do sanek.

Józefek słyszał moją rozmowę z wójtem, poznałem to po jego rozpaczy malującej się na twarzy.

— Ha, to już pożegnam pana doktora, — odezwał się jak mógł najspokojniej, a głos mu drżał.

— Tak prędko i nic mi nie powiesz?

— I cóż mam mówić — kiej wielkie państwo, to ja już niepotrzebny. Zosia jak Zosia, — ale siostra, od niej bije państwo, że aż strach! — Odniosę panu dziesięć papierków i — i — otarł rękawem łzy świecące mu w oczach — i pójdę se, — dokończył cicho.

— A gdzież to pójdziesz?

— W świat, gdzie mnie oczy poniosą.

— To ty kochasz ślepą?

Chłopiec nic nie odpowiedział.

— A jak nie przewidzi?

— Przewidzi czy nie przewidzi, bylem na nią patrzał, to i za to będę dziękował Bogu.

— A któż ci będzie gospodarował?

— Abo to ona do gospodarstwa! — zawołał.

— A do czegóż?

— Jabym ją za ramki, jak święty obrazek zasadził. A mało to bab na wsi do gospodarstwa. Takie niebożątko krowy miałoby doić, lub chwast rwać!

— Ale i dopilnować nie będzie komu.

— Dałbym sobie radę. Ale cóż, kiej takie państwo — to na chłopa i spojrzeć nie zechce... A może ta i lepiej, że nie przewidzi, bo gdyby mnie ujrzała w sukmanie — toby się i odwróciła.

— Zobaczymy co powie Zosia gdy przewidzi. Zajrzyj tam czasem wieczór, ale żeby cię nikt ze wsi nie zobaczył. A gdy starsza ta wielka pani będzie się gniewać za to na ciebie, to jej powiedz, że ja ci kazałem zaglądać, czy im czego nie brakuje. W jarmark odwiedź mnie, — a nie życz sierocie ślepoty, żeby twej sukmany nie zobaczyła, — bo jak będziesz chciał, to i ty przecież możesz wdziać surdut.

— Już ja tam do surduta nienauczny — odparł chłopiec widocznie z radością, całując mnie w rękę, — i jeżeli pan doktor każą, to będę zaglądał do szkoły, a w jarmark przyjdę.

— Bądź zdrów.

— Z panem Bogiem.

Konie ruszyły, chłopiec z dobrą miną oddalił się — a ja dumny byłem ze swego wynalazku.

Lud nasz, pewno jeden z arystokratyczniejszych ludów w Europie, a przynajmniej nie ustępujący angielskiemu i hiszpańskiemu, od dziś mam nadzieję inaczej będzie traktował sieroty.

Jak się to skończy — myślałem — czy mi się uda przywrócić dziewczynie wzrok?

Z dostatków zamożnej wioski i pieszczot matki spadły na samo dno nędzy, pod opiekę ludu, którego obyczaje są twarde, a sprawiedliwość sroga.

Rozmarzona sierota o swem posłannictwie, pełna zapału i pragnień pracy, — przy starciu się z rzeczywistością tak boleśnie upokorzoną została.

Ratujmy je!

Z tym wykrzyknikiem na ustach stanąłem przed żoną. Odpowiedziano mi uśmiechem wdzięczności. Harmonia uczuć, myśli i pragnień — w pożyciu małżeńskiem...

Dużo mógłbym powiedzieć na ten temat, lecz wolę objąć w pół moją kobiecinę — posadzić ją przy sobie i mówić z nią o przyszłości sierót.

(C. d. n.)

nych. Mylnem jest zdanie, że rewolucja z góry zadekretowana traci swój wywrotowy charakter. Raz jeden, chociażby chwilowo z urzędu rozkiełznane pierwiastki zniszczenia, nie dadzą się już potem ująć i zakląć w karby ładu i porządku. O tem zapomniał rząd Aleksandra II. i ustanawiając tak zwany „komitet urządzający" do wywrócenia społeczeństwa polskiego, sam pobudził między własnymi poddanymi prąd rewolucyjny, który podbiega już pod tron carski.

Wobec powstania polskiego, dobijającego się o prawa przyrodzone i historyczne narodu; wobec ruchu czysto zachowawczego, bo usiłującego odzyskać warunki regularnego w wolności i w niezależności bytu dla społeczeństwa polskiego, wszelki chociażby najwyrafinowańszy system rządów gwałtownie wynaradawiających a więc niszczących w nim warunki społecznej trwałości, byłby rewolucyjnym i to bez względu na formę autokratyczną czy konstytucyjną jego przeprowadzenia.

Rządy pruskie i moskiewskie w Polsce, mieniące się konserwatywnemi, nigdy nie przypuszczały, iż użycie eksterminacji, chociażby tylko jako środka karzącego za aspiracje niezależności zupełnie naturalne a nawet konieczne w warunkach niedobrowolnego poddaństwa, pociągnie za sobą fatalne dla nich samych konsekwencje. Były one owszem tego zdania, iż zdeptanie wszelkiego prawa nawet przyrodzonego wobec Polaków, że zabieranie im własności i ujarzmienie ich woli posunięte do tego stopnia, że nawet sumienie oraz język ojczysty wydzierano im z góry uchwalonemi i zadekretowanemi przepisami, nie wpłynie bynajmniej na odebranie rządom mocy oraz powagi zachowawczej. Był to srogi błąd, który się mści na tych rządach powolnym, bo wiekowym już przeszło, lecz za to pewnym procesem rozkładu.

Ażeby usprawiedliwić użyte środki bezwzględnej likwidacji całego naszego narodu, podniosły te rządy do znaczenia kierującego hasła, na wskróś rewolucyjną doktrynę „wszechmocności państwa". Wszystko nią usprawiedliwiano, chociażby zbrodnicze zarządzenia; potrzeba państwa wszystko miała tłumaczyć i uprawniać, chociażby najniemoralniejsze ukazy i gwałty. Zamiast godzić interesa państwa z interesami człowieka i w zadowoleniu tych ostatnich stwarzać warunki istotnej trwałości państwowych utworów, najczęściej sztucznych, bo będących dziełem oręża lub dyplomacji — one wprost przeciwnie postępowały. Żądając od człowieka wszystkiego, nic mu za to, bo nawet bezpieczeństwa nie dawały. Bezmierna przewaga państwa pochłonęła wszystkie prawa poszczególne, i zrobiła z tych poddanych machiny, wyrabiające pokarmy na wzmocnienie Molocha, który przedstawiając się jako państwo, pożarł szczęście, mienie i swobody człowieka, a nawet jego sumienie.

W stosowaniu doktryny o wszechmocności niczem nie równoważonej państwa, do własnych niemieckich lub moskiewskich poddanych, rządy interesowane nie posuwały do ostateczności swoich wymagań; za żądane od nich obowiązki zostawiały im pewne prawa i udzielały opiekę niektórym ich potrzebom; lecz w stosowaniu owej rządzącej maksymy do Polaków, posunęły się do zupełnego skonfiskowania człowieka i wszystko mu odebrały, nawet prawo porozumiewania się w języku rodzinnym. Czyż jakakolwiek doktryna socjalnego przewrotu posunęła dalej zamierzoną niwelację!

Rządy więc, o których mowa, wytworzyły dla Polaków pozycję nieznośną, zmuszającą do nieustającego ratowania życia samego; czyny zaś ratunku tłumiąc jako bunty przeznaczonego na śmierć narodu, praktykowały i praktykują dotąd coraz bezwzględniej negacji sposoby.

Przypatrzmyż się skutkom takiego rządzenia?

Oto dostrzegamy przedewszystkiem fakt, na który interesowane rządy oczy zamykają; faktem tym jest, że powołani do wyniszczenia narodu polskiego urzędnicy zatracali w sobie kolejno wszystkie pojęcia ładu, porządku, oraz zasad fundamentalnych, na których się wspierają i utrzymują społeczeństwa. Była to droga, która wprost prowadziła do wyrobienia teorji socjalnej rewolucji w masie tych społeczeństw, z których rekrutowano urzędników niszczycieli.

Nowoczesny socjalizm zrodził się więc z tej doktryny o wszechmocności państwa. Rządy dały przykład wywracania i niszczenia na Polakach — przykład znalazł naśladowców pomiędzy Moskalami i Niemcami, marzącymi o poprawie losu klas roboczych.

Gdyby loiczny dowód nie wystarczył na przekonanie, iż początkiem i źródłem prądów, podkopujących społeczeństwa i państwa, był system eksterminacyjny, zastosowany do rządzenia narodem polskim — moglibyśmy przytoczyć inne dowody w znanych nam dobrze rozumowaniach twórców moskiewskiego i niemieckiego socjalizmu. W nich to wyraźnie wypowiedzieli, że jeżeli dzisiejszym monarchicznym państwom przysłuża prawo zaboru wszelkiej własności nietylko materjalnej ale i moralnej, jak to widzimy co dzień praktykowane w Polsce przez rządy moskiewski i niemiecki, to i socjalizmowi jako dokładniejszemu niż państwo wyobrażeniu ogółu, przysługiwać musi prawo społecznej likwidacji.

I to dowodzi jeszcze trafności naszego spostrzeżenia, że nigdzie, w żadnym kraju tak głęboko i szeroko nie zapuścił korzeni socjalizm, jak właśnie w tych dwóch państwach, które przeprowadzają z największą usilnością wyniszczenie i zagładę narodu polskiego. Austrja, która odstąpiła od eksterminacji i szanuje prawa narodowości, nie jest chorą jak Moskwa i Niemcy na socjalizm. Pomimo też mozaikowego składu swego państwa poczęła wzrastać w siłę, odkąd równouprawnione narody zadowolnić postanowiła, gdy Moskwa i Niemcy aczkolwiek posiadają potężne armie i liczne policje, napróżno się trudzą w powstrzymaniu postępującego rozkładu. Same go u siebie zaszczepiły i same podtrzymują systematami rządzenia rewolucyjnego, na nic się więc nie zdały wszelkie środki zaradcze.

Jeżeli w Niemczech trudno jest z zupełną ścisłością oznaczyć drogę szerzenia się zarazy socjalnej z góry, od rządu pruskiego, z powodu, iż tam wiele innych jeszcze czynników pomagało jej rozpowszechnieniu, — za to w caracie z największą dokładnością wskazać można moment, w którym sam panujący dał stanowczy a olbrzymi popęd do wzrostu tak już rozgałęzionego dzisiaj nihilizmu. Momentem tym jest postanowienie postępowania z Polakami wbrew danym obietnicom i poczynionym zobowiązaniom wobec mocarstw, które się u gabinetu petersburgskiego wstawiały za Polską (1863 r.)

Powszechnem jest mniemanie, że postępowanie wandalskie w ziemiach polskich zarządzone zostało przez Aleksandra II. w skutek żądania i parcia partji staro-moskiewskiej. Niewątpliwą jest rzeczą, iż życzeniem tej partji było jak najszybsze zagładzenie naszego narodu, że odezwały się w niej barbarzyńskie instynkta łupieży, że wołając o najdzikszą represję nastręczyła carowi Murawiewa-Wieszatiela i tysiące siepaczy. Tak, partja ta azjatycka przez usta Katkowa wielbiła katów Polski i ciesząc się widokiem dwustu tysięcy ludzi, pędzonych w kajdanach na pustynie, wrzeszczała tryumfalnym głosem pod szubienicami, na których zginęło tysiąc pięćset polskich męczenników.

Ale, nie jedyny to był wpływ tak zwanej opinji publicznej w Moskwie, który pobudził słabego i wahającego się cara do okrucieństw więcej krwawych niż Neronowe. Partja niemiecka na dworze petersburskim niemniej silnie nalegała o prześladowanie, upominając się jednocześnie o ogół Polaków wywłaszczenie, w tej zapewne nadziei, że na ziemie po uprowadzonych Polakach pozostałe popłynie z Niemiec fala zawsze głodnych i zawsze cudzego żądnych kulturtregerów.

„Drang nach Osten" popychał cara wszelkiemi możnemi sposobami do zgermanizowania ziem polskich i litewsko-ruskich; wstępem zaś do zniemczenia, o czem Moskale nie wiedzieli, miało być oddanie moskiewskiemi rękami Polaków z mienia i wyparcie ich ogniem i mieczem na pustynie Sybiru. Murawiew-Wieszatiel proponujący ukaz wywłaszczenia Polaków, zabraniający Polakom kupowania własności ziemskiej, miał sobie za wzór nadesłane z Berlina rozporządzenie króla pruskiego, na początku tego wieku wydane, odsuwające Polaków od prawa kupowania i dzierżawienia dóbr starościńskich, królewskich i duchownych, które zabrane zostały na skarb pruskiego państwa, obejmowały zaś ogromne przestrzenie. Ten sławny [illegible] był więc wykonawcą rad berlińskich, których wiedy nie skąpiono.

Zanim wyszczególnię niektóre z rad berlińskich, nadmienić muszę, że Aleksander II. miał jeszcze na tyle autokratycznej dumy, że zdołał się opierać naciskowi swoich niemieckich i moskiewskich poddanych; byłyby więc [illegible] intrygi kamaryli i głosy do łupieży zapalających się publicystów, gdyby nie była poparła rada od przyjaznego dworu z Berlina.

Mikołaj uważał Prusy jako swoją gubernię, życzenia jego były przyjmowane w Berlinie jako rozkazy, którym się chętnie każdy poddawano, gdy były upokarzające dla panującego tam króla. Za Aleksandra II. stosunek ten zależności odwrócił się zupełnie, — z Berlina wysyłane do Petersburga [illegible] rady, nie wysyłano rozkazów, tylko rady w formie przyjacielskiej, więc nie upokarzającej, lecz tem [illegible].

Aleksander II. był szczerym wielbicielem swojego wuja i nic nie poczynał bez jego wiedzy. Z tego stosunku dwóch monarchów, skorzystali przemożni niemieccy politycy i pod osłoną serdecznej a życzliwej opieki wuja i jego wielkiej troskliwości dla swego siostrzeńca, kierowali postanowieniami cara.

Rządów Aleksandra II. nikt dokładnie nie przedstawił i nie zrozumie sprzecznych kierunków w jego panowaniu, jeżeli tej nie wyjaśni przyczyn rzucania się w prądy liberalne i cofania nagłego w [illegible] konserwatyzm, to znowu rozpoczynania reform i porzucania ich bez żadnego powodu — [illegible] sprężyny poruszającej carem w Berlinie.

Do tego sprawy polskiej była [illegible] czujna kancelarja berlińska. Chcąc przeszkodzić wytworzeniu się stosunków, któreby Polaków zadowolniły, kierowała nieomal każdym krokiem petersburskiego rządu w Polsce. Bez rady berlińskiej nic Aleksander II. nie przedsięwziął w tej [illegible] Ojczyzny naszej, która jęczy pod jego berłem.

Pamiętać nam dobrze, że jeszcze przed powstaniem, w skutek rady z Berlina, zapadło w Petersburgu postanowienie cofnięcia wszystkich koncesyj, jakie lud warszawski swoim ruchem w 1861 r. wymógł na carze i jakie Aleksander II. udzielić ze względu na przyjęte zobowiązania w obec Napoleona na kongresie paryzkim. Po upadku powstania, doradzono znowu z Berlina Petersburgowi w Polsce najgwałtowniejszej eksterminacji. „Komitet urządzający" rozpatrywał system rządzenia opracowany w najdrobniejszych szczegółach nad Sprewą i takowy wprowadził w życie.

System ten, aby był skutecznie przeprowadzony, wymagał współudziału całego społeczeństwa moskiewskiego. Rozjątrzono więc [illegible] do wściekłości i oszalałym żądzą pomsty i rabunku „djejatielom" powierzono w najdrobniejszych wypadkach [illegible] dzieło zniszczenia społeczeństwa polskiego.

Było to faktyczne dopuszczenie Moskali do współrządzenia w Polsce, czyli powołanie ich do współudziału w rządach absolutnej autokratycznej władzy cara. Raz zasmakowawszy w samowolnem, nieodpowiedzialnem rządzeniu, poddani cara moskiewscy chcieli już zawsze [illegible] ziemi rządzić obok cara.

Loika rodząca się w niewolnikach chęci rządzenia była taką: „Jeżeli car pozwolił nam rządzić bez ustaw w Polsce, dlaczegoż ma to nam, a w naszych moskiewskich guberniach rządzić bez nas, samowładnie?" Zaczęły się więc tworzyć partje konstytucyjne, upominające się [illegible] władzy carskiej.

Car udzielił instytucje ziemskie, wprowadził reformę sądownictwa, lecz temi reformami nie zdołał zaspokoić rozbudzonego ducha wolności. Z Berlina doradzono [illegible], ażeby car żadnych dalszych ustępstw nie robił, te zaś które porobił, aby cofnął, [illegible] reformy konstytucyjnej. Wprowadzono więc Aleksandra II. na tę drogę, która [illegible] śmierć tragiczną, i wpędzono Moskwę na drogę anarchii i rozkładu.

Nie tylko zdaje się, ale jest pewnem, że przewodnią myślą udzielanych rad z Berlina, było doprowadzenie wszystkiego co moskiewskie do rozkładu. Ażeby zjednoczone Niemcy mogły być państwem, nadającem kierunek całej Europie, potrzeba utrzymywać Moskwę w ciągłej [illegible], a [illegible] się z rządzącej nim niemieckiej [illegible] Berlin jak muzułmanin na Mekkę.

Oto był cel wszystkich przyjacielskich rad berlińskich, począwszy od tej, której skutkiem było wyniszczenie Polaków a skończywszy na [illegible], ażeby car nie wyrzekał się władzy autokratycznych!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 2. lipca.

* **Ulewa.** Wczoraj po godzinie 5ej przyniosły chmury od północy niezwykłą ulewę. Trwała blisko dwie godziny; przez ten czas na chwilę nie zwolniały grube i gęste strumienie deszczu, które wkrótce wiele ulic zalały formalnemi potokami. Ulica Sykstuska, i Kopernika od pałacu ks. Sapiehy począwszy, przybrały pozór białych rzek. Komunikacja stała się tam niemożliwą. Kobiety zdejmowały trzewiki i środkiem brodziły przez rzekę. Podobnie działo się w całem mieście; woda zalała wiele piwnic. Pełtew wypełniła się do brzegów. Około siódmej wypogodziło się trochę, ale wkrótce wróciły od południa chmury... Po tej drugiej, krótszej ulewie ukazał się na niebie kometa, posunięty nieco na północny wschód z bledszym niż zwykle ogonem. Dziś mamy pogodę, 18⁰ ciepła i nadzieję na... nowy deszcz...

* **Wykopane kości.** Przy ulicy św. Marka (przedmieście Stryjskie) w realności, zakupionej od p. Miłaszewskiego na szkołę leśniczą, wydobyto przy kopaniu fundamentów na budowę, kości ludzkie. Jak wiadomo, stał tam na tem miejscu kościół św. Marka a obok był cmentarz. Kości te pochodzą więc według wszelkiego prawdopodobieństwa z ciał pogrzebanych tamże księży. Kierujący robotami inżynier powinien był polecić wykopane kości złożyć na stosownem miejscu i uwiadomić o tem tak dotyczącą władzę świecką jako też i duchowną, celem zarządzenia złożenia tych szczątek na cmentarzu, podobnie jak to uczyniono z kośćmi wydobytemi w „spalonej Akademii". Czy się tak stało, zdaje się być wątpliwem. Widziano bowiem kręcących się tamże, i wchodzących na podwórze o 9ej i 10ej godzinie wieczorem żydów z workami, z czego wnoszą mieszkańcy okoliczni, że stróż w tej realności ulokowany, sprzedaje je tym handełesom, a mniemanie to jest tem więcej uzasadnione, ile że żydzi, zapytani o cel swych nocnych odwiedzin u stróża, nie oddalili się, lecz czekali. *Sic fama fert.* Zaniepokojeni i oburzeni mieszkańcy okoliczni, na możliwość podobnego handlu, upraszają Magistrat o bezzwłoczne wydelegowanie komisji na miejsce celem przekonania się o tem i dalszego stosownego zarządzenia.

* **Dyrekcja Towarz. gimn. „Sokół"** zwraca uwagę tych panów, którzy z konieczności przez swe zajęcia siedzeniowe życie prowadzą, że ćwiczenia członków Towarzystwa odbywają się od godziny 7. do 8. wieczór w poniedziałek, środę i piątek w sali towarzystwa. Wpisowe wynosi 1 złr., zaś wkładka miesięczna 1 złr. Zapisywać się można codzień od godz. 5. do 7. wieczór w kancelarj Towarzystwa pod l. 7 przy ul. Kurkowej.

* **Przykład** jaskrawy rachunku lichwiarskiego dostarczył niedawno pewien kupiec brodzki, który na podstawie przekazu miał wypłacić 14. września pewną kwotę. Za wypłacenie kwoty tej przed terminem policzył sobie 5% per mese skonta. A kupiec ten wiedział, że kwotę powyższą wypłacił firmie która niebyła w kłopotach pieniężnych, co się więc dzieje i jaki procent policza on sobie od ludzi potrzebujących kredytu?

* **Bank rolniczy** we Lwowie już się ukonstytuował; członków jest 46 z 195 udziałami. Do pierwszej rady zawiadowczej wybrano pp.: Bolesława Augustynowicza, Augusta Schellenberga, Jana Breuera, dr. Roińskiego, dr. Bilińskiego, Dawida Abrahamowicza, dr. Kraińskiego, JE. Wł. hr. Russockiego, Stanisława Polanowskiego i Władysława Tustanowskiego. Wybór pięciu dalszych członków nastąpi na najbliższem walnem zgromadzeniu, które odbędzie się we wrześniu podczas targu zbożowego. Do dyrekcji zostali wybrani pp. B. Augustynowicz, A. Schellenberg i dr. Roiński.

* **Walne zgromadzenie** członków oddziału lwowskiego Tow. pedagogicznego odbędzie się dnia 6go b. m. o godzinie 10. przed południem w auli c. k. gimnazjum Fr. Józefa. Na porządku dziennym między innemi: Metodyczne przedstawienie budowy zdań na niższym i wyższym stopniu nauki w szkole ludowej i wybór całego zarządu.

* **Nowa szkoła sadowniczo-ogrodnicza.** W Tarnowie otwartą została wczoraj przy ogrodzie miejskim szkoła sadowniczo-ogrodnicza. Umieszczoną ona jest na razie w dwóch pokojach udzielonych jej bezpłatnie przez Radę miejską. Umieszczenie jest obmyślone na 10 uczniów, którzy otrzymają wszystkie potrzeby życia: łóżka, pościel, cały wikt, jednolite ubranie i wszystkie przybory do nauki. Uczniowie otrzymają wykształcenie praktyczne i teoretyczne. Do szkoły mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli lat 14 wieku, za opłatą 10 złr. miesięcznie. Według uznania dyrekcji może nastąpić częściowe lub zupełne uwolnienie od tej opłaty. — W opłatę będzie wliczone uczniom wynagrodzenie dzienne za pracę w ogrodzie. Kurs jest rozłożony na 4 lata. Po ukończeniu nauki otrzymają uczniowie świadectwo z wiedzy, zdolności i pilności. Zasełamy tej nowej pożytecznej instytucji szczere życzenia pomyślnego rozwoju.

* **Popis szkoły śpiewu** W poniedziałek odbył się popis uczennic i uczniów pani Praun, który jak można było przewidywać wypadł ku powszechnemu zadowoleniu. Już nie jednokrotnie podnosiliśmy zasługi pani Praun, około wykształcenia młodych talentów, teraz z przyjemnością możemy skonstatować, że wytrwała jej praca piękne wydała owoce. Program popisu był bardzo obszerny i urozmaicony; zawierał on 63 kompozycyj, których wykonanie trwało od godz. 4. do 9. wieczorem. Polscy kompozytorowie byli w programie licznie reprezentowani. Niepodobna nam rozpisywać się o wykonaniu tak mnogiej ilości kompozycyj; zaznaczyć nam tylko wypada widoczny postęp u tych panienek, które już przedtem na popisie śpiewały. Tak kurs niższy, jak i wyższy zasłużył na uznanie, szczególne jednak pochwały oddać należy klasie wyższej. Sumienna praca nauczycielki w każdym numerze była widoczną. Dla dobra dwóch uczennic, radzimy tylko, aby się pozbyły tremolu, którego zawsze unikać należy, radzibyśmy także widzieć u niektórych uczennic więcej śmiałości a nie zaszkodziłoby także aby większą wagę kładziono na poprawną deklamację. Uwagi te czynimy przez życzliwość dla szkoły. Mnoga liczba bukietów i piękne album wręczone pani Praun przez uczennice, były pięknym dowodem wdzięczności i uznania jej pracy. Na zakończenie słówko o zachowywaniu się publiczności. Przesadne oklaski, zwłaszcza dla uczennic występujących na popisie, są wcale nie na miejscu; objawy takie są szkodliwe dla młodych talentów, obudzają zarozumiałość a w skutek tego zaniedbywanie w pracy. Młode panienki powinne pozostawać w przekonaniu, że tylko długa i sumienna praca uszlachetnia głos i nadaje wprawę. Dlatego też powtarzamy: Mniej oklasków!

* **Na dochód „Czytelni akademickiej we Lwowie"** odbędzie się jutro, w niedzielę dnia 3. lipca b. r. w ogrodzie p. Karola Kisielki (nad stawem) wielki festyn akademicki połączony z loterją fantową. Uproszone panie zajmą się łaskawie rozsprzedażą losów. Cena losu 10 ct. Przedmiotów do loterji fantowej dostarczą pierwszorzędne magazyny lwowskie. Podczas festynu wykonają dwie orkiestry najnowsze i najsłynniejsze utwory muzyczne. Na zakończenie odegrają obie orkiestry pod osobistem kierownictwem swych kapelmistrzów wielkie potpourri operowe. O godzinie 6. po południu uniosą się w górę olbrzymie balony. Wieczorem ogród cały będzie rzęsiście oświetlony lampionami, lampami i ogniami bengalskiemi, równocześnie na stawie puszczane będą różnokolorowe ognie sztuczne. Dla wygody publiczności kursować będą osobne wozy tramwayowe pięknie w tym celu ozdobione z placu **Gołuchowskich** do rogatki Żółkiewskiej. Początek festynu o godzinie 4. po południu. Cena pojedynczego biletu 25 ct. — W razie niepogody odbędzie się festyn z niezmienionym programem w niedzielę dnia 10. lipca b. r.

* **O weselach krakowskich** pisze jeszcze *Czas*: Wesela wczorajsze stały się dla Krakowa wypadkiem przerywającym ciszę i monotonię pory letniej Kościół Panny Marji zapełnił się zrana i po południu licznem zebraniem ciekawych, czy pobożnych nie rozstrzygamy, gdyż wśród tłumu widzów przeważała płeć odznaczająca się w równym stopniu pobożnością co ciekawością. A było się też czemu przypatrzeć, również jak dobre snuć wróżby i życzenia dla nowożeńców, co w najświetniejszych warunkach wstępują w życie. Dochodzą nas niektóre szczegóły, odnoszące się do strojów narodowych i toalet dam. Dwaj nowożeńcy, książe Władysław Sapieha i hr. Edward Stadnicki, w wspaniałych deliach białych sobolami podbitych, zarzuconych przez ramię, błyszczeli od drogich kamieni i srebrnej lamy. Strój księcia Adama Sapiehy odznaczał się piękną harmonią kolorów od ciemno karmazynowego kontusza, żółtego żupana, aż do czerwonych butów, a jeśli kiedy, to tym razem można było powtórzyć stare przysłowie: „Poznać pana po cholewach". Również imponującym był strój księcia Władysława Czartoryskiego w delii ciemnej sobolowej. Z pomiędzy ubiorów polskich wyróżniały się dwa żupany ze starych materyj przechowanych w rodzinach, hr. Józefa Stadnickiego przeszło wiek mający i księcia Eustachego Sanguszki, który prześlicznie nosił strój swych dziadów. Nadmienić także należy o zastępie młodzieży, prawdziwych paniąt polskich, którzy wystąpili butnie i strojnie, a więc najpierw książe August Czartoryski w delii karmazynowej, kroju przypominającego najświetniejsze czasy, młodzi książęta Leon i Paweł Sapiehowie w karmazynowych, młodzi Tarnowscy w kolorach herbowych błękit ze srebrem i z wielką Leliwą u kołpaków.

Toalety dam dobrze świadczyły o dzisiejszych modach, które nie krępują monotonnością, ale zostawiają szerokie pole wyborowi strojów, przechodzących niemal w historyczne kostiumy. To też obok kontuszów pięknie odbijały suknie z brokatu, przypominające materje dawnych robronów, w kwiaty na tle bladem; pierwszeństwo tu przyznawano ogólnie toalecie hrabiny Józefowej z Stadnickich Krasińskiej. Innych nie zdołamy wymienić, bo trzebaby zapożyczyć pióra od sprawozdawcy *Figara* Etincelle, biegłego w tajemnicach kunsztu krawieckiego; zadanie to tem zaś trudniejsze, że stroje i klejnoty szły w zawody z wdziękiem i pięknością pań. Wszelako przemilczeć niepodobna pod tym względem pojawienia się po raz pierwszy w Krakowie ordynatowej Zamojskiej, oraz ks. z Skórzewskich Ogińskiej. Całość tego orszaku weselnego była nietylko imponującą wśród prawdziwie książęcych godów, ale artystycznie piękną i do najdrobniejszych szczegółów harmonijną. Pamiątką tego wesela pozostanie fotografja, którą z orszaku weselnego zdjął p. Walery Rzewuski, po śniadaniu w pałacu księżny Ogińskiej, gości grupował p. Julian Kossak. Wśród ekwipażów odznaczały się zaprzęgi, konie gniade ks. Władysława Sapiehy, arabskie kasztany hr. Edwarda Stadnickiego zaprząg karych koni księżny Marszałkowej Sapieżyny. Liberje nie miały tego blasku galonów, co jest znamieniem kosmopolityzmu — ale za to rozmaitość kozaków ukraińskich i strzelców żmudzkich.

* **Chybiony dar.** Wczoraj umieściliśmy sprawozdanie o darach w pieniądzach i książkach dla czytelni ludowej w Skoczowie na Szląsku. Uderzyła nas w tem sprawozdaniu rzecz jedna: oto p. Z. R. zobowiązał się przesełać do Skoczowa przez cały rok urzędową *Gazetę Lwowską*. Czy szanowny ofiarodawca nie wie, że zadaniem czytelni w Skoczowie jest krzewienie między Szlązakami polskiego patrjotyzmu, czego przecież za pomocą urzędowej *Gazety* dokazać niepodobna? Po cóż biednych Szlązaków tumanić, zamiast uczyć? Czyż nie dosyć już w naszej Galilei c. k. patrjotów, regulujących swoją polskość podług tego, jaki im *befel amtsdiener* przyniesie?

* **Wycieczka.** Stowarzyszenie „Gwiazda" urządza jutro na dochód funduszów swoich wycieczkę do lasku Krzywczyckiego. Na wycieczce odbędzie się loterja fantowa.

* **Pomnik Mickiewicza w Krakowie.** Sprawa ta do niedawna znajdująca się w rękach marszałka galicyjskiego, dziś jest w ręku burmistrza krakowskiego. Na sesji bowiem komitetu, którego zadaniem jest rzecz onego pomnika, (odbytej dnia 23. czerwca), uchwalono prezydencję powierzyć p. dr. Weiglowi; zaś do grona członków przybrać wiele osób z różnych stron, np. Rodakowskiego i Zacharjewicza ze Lwowa, Jenikiego i Odyńca z Warszawy, hr. Cieszkowskiego z Poznania itd. Na tem posiedzeniu dyskutowano nad sprawozdaniem komisji artystycznej, kierowanej przez p. Pawła Popiela. Panowie Marjan Sokołowski, Władysław Łuszczkiewicz, Stanisław Tarnowski bronili projektu, aby posąg Mickiewicza nie był samoistnie stojący, ale w architektonicznem obudowaniu, w edykule, w logiecie. Pan dr. Szujski wymownie oponował przeciwko temu, twierdząc, że posągowi wieszcza naszego przystoi swoboda, że ramami jego powinien być pomnikowy Kraków, a baldachimem niebieskie sklepienie z słońcem, księżycem i drogą gwiaździstą. Nie chce pan Szujski ścieśniań, za jakie uważa wszelkie logiety i edykuły.

Stawianie monumentu na rynku uważa komisja za sprawę ogromnych kosztów, jeśli posąg nie miałby zmaleć, zniknąć wobec obszerności tego placu i gmachów jak Sukiennice, kościół Panny Marji, wieża ratusza.

Myśl tedy wzniesienia pomnika w rynku, popierana szczególnie przez p. Stanisława Koźmiana, nie upada, ale uczyniono zrealizowanie jej zależnem od wysokości funduszu ze składek zebrać się mającego. Obecnie jest około 35.000 guldenów. Na monument w rynku potrzeba przeszło 100.000 zł.

Prof. Łepkowski projektował w komisji, rozszerzenie placu Szczepańskiego aż za szosę, zmienienie go w najwykwintniejszy ogród, nazwanie placem Mickiewicza i tam postawienie pomnika. Sądził, że posąg poety powinien być wśród krzewów, kwiatów i woni, że miejsce gdzie ma stanąć, powinno być stósowniejsze do kontemplacji, jak niem być by mogły kramne ulice lub handlowe rynki. Fakt postanowienia przemiany placu Szczepańskiego na ogród, stałby się powodem zmiany otaczających go kamienic, na ozdobne domy; — więc o zyskanie odpowiedniego otoczenia nie trudno. Wniosek ten, który upadł w artystycznej komisji, teraz na pełnem posiedzeniu komitetu popierał tylko reprezentant młodzieży uniwersyteckiej p. Ożog.

Przeważnie oświadczano się za użyciem na miejsce wzniesienia pomnika placu przed kościołem Dominikanów (wniosek p. M. Sokołowskiego), nie pomijając wyżyny wśród plantacyj za bramą Florjańską, ani usuwając myśli umieszczenia monumentu przy murze Reformackim, lub w ustępie między kościołami Panny Parji i św. Barbary.

W dyskusjach, o których donosimy nie przebijała chęć dojścia do stanowczych uchwał — owszem widoczne było życzenie odraczania. I konkurs też obecnie postanowiony, ma charakter przygotowawczy. Dostarczy on tylko szkiców, z wolnością wyboru formy i miejsca. Szkice owe mają być tylko materjałem do dalszych dyskusji, rozważań, polemik, produkcyj artystycznych do wystaw i w pismach ilustrowanych. Rozbudzając obmyślania, interes dla rzeczy zyskują. Za szkic uznano (bez obietnicy, że wedle niego posąg miałby się stawiać) 1000 franków nagrody. W konkursie stanowczym uchwalono umieścić warunek, że tylko Polakowi powierzonem będzie zaprojektowanie i wykonanie pomnika. (*Dz. poz.*).

* **W Łodzi**, stutysięcznem mieście fabrycznem w królestwie Polskiem, zamieszkałem prawie wyłącznie przez Niemców, założoną została pierwsza księgarnia polska.

* **Mianowania.** Pan namiestnik przeniósł adjunkta powiatowego Teodora Ganszera z Bochni i sekretarza powiatowego Wilhelma Łopatynera z Przemyślan do Tarnowa.

* **Dla W. 10.** (wyjątkowej nędzy) pani Pr..owa z Dębicy 1 napoleondora; panna Cyryla Płoszczak z Mikołajowa dla unitów 9 złr.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 30go b. m.: Dnia wczorajszego około godziny 7. popołudniu wydobyto z Pełtwi na ulicy Słonecznej zwłoki kilkudniowego dziecięcia płci żeńskiej. Zwłoki od szczurów nadgryzione oddano do kostnicy szpitala i równocześnie wdrożono śledztwo za wyrodną matką.

Skradziono: Panu W. W. w Brzdowcu czarną 9-letnią klacz i gniadego 11-letniego konia, którego kopyta u przednich nóg są popękane. — Panu L. S. ze strychu domu l. 6 ulica Jabłonowskich futerko z czarnych rosyjskich baranków z siwym kołnierzem i mankietami, watowane palto koloru granatowego, damski płaszcz popielaty i takież 2 katanki.

Złąkane gniade źrebię oddano do komisarjatu dzielnicy Iej.

* * *

— %. **Żółkiew** 29. czerwca. (*Obrazek z sali rozpraw karnych.*) Przypadek zaprowadził nas temi dniami do sali rozpraw karnych tutejszego c. k. sądu powiatowego, w której rozstrzygane bywają jawnie rozmaite przestępstwa i przekroczenia. Właśnie odbywała się taka główna jawna rozprawa o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu honoru z §. 496 u. k. popełnione. Tok rozprawy wykazał, że ęzyk podsądnej, to narzędzie mowy ludzkiej, stokroć gorsze od miecza obosiecznego i dział kruppa i ś. p. Uchatiusa, ogromne porobił spustoszenia i zniszczenia w zakresie honoru, czci i sławy pewnych małżonków.

Rozprawa wykazała a świadkowie udowodnili, że podsądna w publicznem miotaniu obelg i grubiańskich wyrazów, posiada sławę Herostrata.

Rozprawa trwała półczwarty godziny, a przez cały ten czas obsypywała podsądna stronę skarżącą takim gradem komplementów, iż każdy z nich miał na sobie cechę publicznego oszczerstwa. I jakąż karę wymierzono na tę mistrzynię w szarpaniu dobrej sławy i uczciwego imienia, tego najdroższego klejnotu moralnego tak największego bogacza jak i najnędzniejszego żebraka? Oto skazano ją na zapłacenie 5 zł. grzywny lub w razie niemożności zapłacenia, na jeden dzień aresztu! — Pytamy się, jakiemi wyrazami należy rozbijać honor drugiego, jeśli komplement „złodzieju idź kraść!" to jeszcze nie obraza, lecz tylko uznanie ze strony podsądnego uzdolnienia w skarżącym, czyli uprzymiotuienia do kradzieży, a wiec odkrycie talentu, za które zapewne podsądnej, należałoby jeszcze podziękować.

Wydanie wyroku uczyniło bardzo złe wrażenie na obecnych.

Również nie zbudowali się wcale obecni sposobem w jaki sędzia uznaje za stosowne podczas jawnej rozprawy traktować prowadzącego pióro, którym w powyższym wypadku był kancelista p. Z., człowiek poważny i cieszący się w mieście ogólną sympatją. Traktowanie to było pozbawione wszelkiego cienia delikatności względem siwego włosa p. Z.

— **Tarnopol** 27. czerwca. Z powodu odbyć się mającej konferencji krajowej, przedsięwzięto na mocy odnośnego rozporządzenia Rady szk. krajowej wybór dwóch delegatów do konferencji krajowej z tut. okręgu dnia 13. czerwca b. r. w Tarnopolu. Zgromadzenie nauczycieli było bardzo liczne, co świadczy o należytem pojmowaniu spraw publicznych. Po wyjaśnieniu celu zgromadzenia przez przewodniczącego inspektora okręgowego, wybrali zgromadzeni przy imiennem głosowaniu absolutną większością głosów pp. Witkowickiego naucz.-dyr. z Kupczyniec i Geciowa, nauczyciela z Tarnopola na delegatów do konferencji krajowej. Pisząc o tym wyborze, który zresztą wypadł pomyślnie, nie możemy żadną miarą przemilczeć jednej nieprawidłowości — jaka tutaj miała miejsce, a to w tym celu, ażeby na przyszłość podobne „wybryki fantazji" ustąpiły miejsca „rzetelnemu tłómaczeniu i pojmowaniu ustawy". Rzecz tak się miała. Gdy po zagajeniu przez inspektora okręgowego jeden z obecnych nauczycieli seminarjum chciał zabrać głos w sprawie tego wyboru, przewodniczący inspektor odmawia mu takowego, motywując tem, że nauczyciele seminarjów do tego zgromadzenia nie należą. Gdy następnie dotyczący nauczyciel seminarjum z ustawą w ręku powołuje się na §. 4 i 8 rozporz. minist. z dnia 8. maja 1872, które wyraźnie obowiązuje nauczycieli seminarjów do uczestniczenia w konferencjach okręgowych i przyznaje im (§fem 4.) prawo wyboru i wybieralności, przewodniczący insp. okręgowy tłómaczy mu, że „dzisiejsze zgromadzenie nie jest konferencją okręgową, tylko zgromadzeniem do wyboru delegatów na mocy rozporządzenia Rady szk krajowej zwołanem", nie pomnąc wcale na §. 8my przytoczonej ustawy, że „tylko konferencjom okręgowym przysłuża prawo wyboru delegatów" oprócz innych atrybucyj. Nadto dla nadania swemu tłómaczeniu niby jakiejś powagi czy sankcji, zarządza głosowanie zgromadzonych nauczycieli nad tem, „czy dzisiejsze zgromadzenie jest konferencją okręgową czy nie", na co oczywiście nauczyciele jednogłośnie głosowali przecząco w tem przekonaniu, że ich przełożony w zupełnej świadomości ustawy najlepiej wie, co robi. Doprawdy, nie zdarzyło nam się jeszcze słyszeć, żeby przewodniczący nie wiedział, jakiemu zgromadzeniu przewodniczy i odwoływał się dopiero do opinii zgromadzonych. Wstrzymujemy się od dalszych uwag komentujących, które się tłumnie nasuwają, a podajemy ten nagi rzeczywisty fakt jako protest, w tym celu do publicznej wiadomości, żeby podobnym nieprawidłowym wybrykom na przyszłość zapobiedz; uważamy bowiem za rzecz bardzo ważną, czy się komuś odmawia jakiegoś prawa, czy się mu takowe przyznaje i przekładamy sprawę publiczną nad względy osobiste. Pominąwszy fakt, że nigdzie — jak stwierdziliśmy — przy teraźniejszych wyborach delegatów nie odmówiono prawa wyboru i wybieralności nauczycielom seminarjów, konstatujemy, że we Lwowie w okręgu miejskim, którego inspektor niezawodnie ustawę zna i rozumie, przypomina tenże zgromadzonym powołane przez nas §§. 4 i 8 rzeczonej ustawy i uważa zgromadzenie jako konferencję okręgową (patrz *Szkoła* nr. 26 str. 207), a zatem postępuje wręcz

przeciwnie od tut. inspektora. Gdzież tedy jest słuszność? Czy może dla Tarnopola osobną wydano instrukcję, o której my nie wiemy? Prosimy tedy o wyjaśnienie.

Głos z kraju. (*Spustoszenia zrządzone przez Dniestr.*)

Sambor 29. czerwca. Na przestrzeni od Starego miasta do Sambora, bieg Dniestru stał się nieznacznie szkodliwym dla nadbrzeżnych pól i młynów. Pola należące do gmin: Smolnica, Sozań, Baczyna, Torczynowice, Straszenice, Torchanowice i Waniowice ulegają, począwszy od ośmiu lat, coraz większemu zniszczeniu i to każdego roku. Obszar dworski w Torchanowicach stawia tamy, które jednak nie wiele pomagają, ponieważ gminy, położone powyż Torchanowic, nie składają się do żadnej zbiorowej roboty około regulacji Dniestru ani też do zawiązania spółki. Wiadomo jak wadliwą pod tym względem jest ustawa wodna z r. 1869. Nieregularny i pola coraz więcej niszczący bieg Dniestru został spowodowany przez ogromne wycinanie lasów za Starem miastem w dawnej ekonomii Spaskiej. Postawiono w nich kilka parowych tartaków czyli traczów, które zostając w ruchu zimą i latem, wyrzynają niezmierną ilość tarcic i innego materjału na wywóz kolejami. Z kloców, które się na tartaki zrębuje, pozostaje także mnóstwo gałęzi czyli trzciny, że furę parokonną tych gałęzi, sprzedają po 10 c. Lecz przez trzebienie lasów zachodzi tama okolicznie. Przez wieś Smolnicę płynie rzeka tego samego nazwiska. Otóż tr Smolniczanka (jak ją nazywają) łączyła się zawsze z Dniestrem dopiero na polach wsi Baczyny. Aż w r. 1867 podczas wielkiego wylewu wód, połączenie to nastąpiło w punkcie znacznie wyższym, mianowicie na polach wsi Smolnicy. Ta wielka zmiana koryta Dniestrowego sprawia nie małe zniszczenie, dawniej nigdy nie bywałe, a takie nieszczęście [illegible] sprawić [illegible] pojedyncze gminy nie są w stanie coś skutecznego wykonać, rząd zaś nie poczuwa się do żadnego obowiązku, chyba, i to nie tamami, ale środkiem przekupu, zamierza numerowy gościniec od Dniestru chronić.

Rozprawa p. t. „sprawa ów aspiran i użycia wód lądowych" Kraków 1881, napisana przez p. Orłowskiego, radcę namiestnictwa, wykazuje jasno i dobitnie, jakie ogromne szkody Galicja każdego roku ponosi przez brak odpowiednich praw co do regulacji rzek. Z cennej tej rozprawy dowiadujemy się, także o wyborach i praktycznych ustawach wodnych nietylko w Anglji, Francji, Italji i Belgji, ale i w niemieckich krajach. Biedna zaś Galicja nie ma ani odpowiednich ustaw, ani też używa dobrej ustawy, ani też nie ma ani nauczonych wodnych zarządów, a narzekanie jest niewiele [illegible] Żadne bowiem stosowane jest do tego, co się dzieje w Galicji. Biedna zaś Galicja nie ma ani odpowiedniego prawa, ani dobrze zorganizowanych zarządów nad rzekami. Stan zaś biedny [illegible] ujścia do naszych rzek [illegible] i które [illegible] regularnej wody [illegible] Jeżeli jakie przedsiębiorstwo nie znachodzi w ustawach wsparcia, chcieliby tego najdoskonalszego, rozwinąć się nie może. Tak też i ze spółkami wodnemi między Samborem a Starem miastem. Bez tych spółek nie podobna Dniestru na tej przestrzeni regulować, a zakładać spółki jest niemożliwe wobec wątłych paragrafów ustawy wodnej. Żadna bowiem gmina dobrowolnie nie zgodzi się na zawiązanie spółki, ponieważ musiałaby się zobowiązać do podjęcia pewnych robót, przymusu zaś według ustawy z r. 1869 prawie użyć nie można. Kiedy w Saksonii, gdzie oświata ludu nieporównanie wyżej stoi niż w Galicji, rząd sam bada potrzebę regulacji rzek i w danym razie zmusza gminy do różnych robót około regulacji i czyszczenia koryt rzecznych, nadto ku temu celowi zakłady r. 1861 osobny bank rentowy dla kultury krajowej i udzielił temu bankowi państwową gwarancję; w Galicji, gdzie takie pieczołowitości i energiczne postępowanie, wobec ogólnej niepomyślności gmin daleko więcej jest potrzebne, zgoła nic się nie robi. Dawniej, gdy lasów ani setnej części tyle nie wycinano co teraz i rzeki albo mało zarastały, albo koryta wyżłobione stale, nie bywało tak wielkich zniszczeń pól nadbrzeżnych polom, takie bierne postępowanie rządu schodziło jakoś; ale teraz, gdy przez doraźne wycinanie lasów za Starem miastem, bieg Dniestru zmienia się, a każde zaś większe wylewy i większe rozmiary zajmuje, a po nich zostaje coraz więcej szkody wywiera, a te gminy i nieproduktywne regularne szkody wzrastają, więc na obronę gmin od rozkiełzanego żywiołu nic się nie robi, ani ochrony brzegów, ani też nie potrzebne w niebezpiecznych miejscach tamy, jak należałoby na nakładanie i egzekwowanie podatków.

Zubożenie gmin przez zniszczenie ich pól, ciągnie za sobą zubożenie w podatkach tak gruntowych, jakoteż i innych. Nad Wiedeńskiem popadają w nędzę z rozmaitych powodów; więc ratować ich pola od zalewów wodnych tem bardziej potrzeba. A gdy oni sami nie są w stanie się ratować, rząd i ich reprezentanci winni w pomoc przyjść czyli też dać im takie ustawy wodne, aby właściciele gruntów przymuszeni do zakładania spółek do stawienia tam ochronnych, zostali przynagleni, przez jakie wszelkie nawet podatków.

Muzeum narodowe polskie w Rapperswylu. W miesiącu maju i w połowie czerwca r. b. zbiory muzealne w Rapperswylu powiększyły się znacznie. Dary te pochodzą częściowo od swoich a częściowo od cudzoziemców. Ważniejsze z nich wymieniamy:

Ś. p. major Ruszczewski przekazał testamentem pałasz pozostały po jen. Józefie Wysockim a ofiarowany r. 1862 markizowi Pallavicini przez rekę wojskową polską w Cuneo, jak wskazuje złocony napis wśród takichże ozdób pałasza po obu stronach ostrza. Hr. Wł. Plater (dzieło Diebyrga. Chronicon Prussiae. Jena 1679). P. Wł. Mickiewicz (dzieła własne). P. Henryk Bukowski (rzadkie sztychy, portrety: Anny Jagiellonki i Zygmunta III. oraz wiele dokumentów historycznych XVII. wieku). P. Boban (różne pomniejsze dzieła). Pani Helena z Dobieckich Holban do bogatego zbioru różnych pamiątek i papierów z czasów Jana III. jakie się znajdują w Muzeum, a które opisał p.

Biechoński w dwutygodniku krakowskim *Muzeum* zeszyt VIII. z 15. kwietnia, ofiarowała oryginalny przywilej Jana III. z r. 1695 wydany Petraszkowi Tenslowi na dziedziczne posiadanie dóbr. — Wszystkie te dokumenta zbierane staraniem tego zakładu a ciągle pomnażane nowo nasyłanemi łaskawie materjałami, opracowuje p. Biechoński, mając je wydać jako źródła historyczne na pamiątkę 200 letniej odsieczy pod Wiedniem. Julian Mörs z Poradowa (dzieła własne). P. A. Giller w podróży swojej po Włoszech zebrał wiele starych i nowszych dzieł, tak rodaków naszych piszących po włosku jak i Włochów, którzy opracowywali nasze dzieje i literaturę w swym języku. Materjał ten nie w jednym względzie z nas zaniedbany uzupełnił w pewnej mierze bogatą tutejszą bibliotekę. Obok tego ofiarował on greckich i łacińskich klasyków wydania stare jak np. dzieła Plutarcha Wenecja 1538, Aristoteles Paryż i Bazylea 1530, Salustjusza Wenecja 1547 Demosthenes 1607 r. Zbiory zaś rzeźb powiększył darem posążku Homera i popiersia Platona. „Polka z Ukrainy" prześliczny portret Van-Dyke, robiony pastellą. Jest to kopja z obrazu tegoż artysty, która wykonała sama ofiarodawczyni. Praca ta wyższego talentu zapowiada miłości Polce, jako artystce piękną przyszłość. P. Krystyn Ostrowski kilka ważnych pamiątek z r. 1831 i 1848 jakoteż rzadkie już dziś druki i odezwy z tych czasów, obok tego obrazek przekład Kochanowskiego Jerozolimy wyzwolonej Kraków 1687 r. P. A. Barwiński (swoje własne dzieła). Ks. A. Krechowiecki testament z r. 1756 rękopis oryginalny i kilka dzieł własnych. Dr. Br. Roszkowski (dzieła własne). Dr. Radziszewski (dzieło własne). P. Rothman z Trzemeszna portret olejny ks. A. Czartoryskiego roboty Rivera z r. 1829. Pani Mańkowska z Dąbrowskich piękny portret olejny swojego ojca jen. Henryka Dąbrowskiego. P. Adolf Malczewski papiery z r. 1848, portret olejny Feliksa Białobrzeskiego żołnierza z 1831 r. i uwięziony z powodu Mitosławia, kilka różnych rzeczy oraz mundury wojskowe polskie z pod Ostrołęki z 1. i 4. pułku strzelców i wiele innych pomniejszych pamiątek.

Czytelnia, w której znajduje się znaczna liczba dzienników obcych a przezto czterdzieści samych polskich, jakoteż różnych miesięczników i tygodników nadsyłanych łaskawie od redakcji do zbiorów muzealnych, bywa nieustannie odwiedzaną. Obecnie w głównej sali muzeum wystawione są „Pochodnie Nerona" Siemiradzkiego. Obraz ten wobec dobrego oświetlenia, jakie sala ta posiada, ściąga niezwykłą liczbę gości napływających w tym czasie z całego świata do Szwajcarji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 2. lipca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia. (Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże za 100 kilogramów: Pszenica od 10 — do 10 50 zł., — żyto od 9 25 do 9 75 zł. — jęczmień od 6 — do 7 — zł., — owies od 5 50 do 6 50 zł., — hreczka od 6 75 do 7 — zł., kukurudza nowa od 6 — do 6 25 zł., — proso od 6 50 do 6 75 zł., jagły od — — do — — zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7 50 do 9 50 zł. — do — zł. — do — zł., fasola od 8 — do 11 — zł., bobik od 6 75 do 7 25 zł., — wyka od 5 — do 5 20 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 18 do 34 zł., najprzedniejsza od — — do — — zł., przednia od — — do — — zł., — tymotka od 22 — do 23 — zł., — anyż mos. od 27 — do 28 — zł., anyż płaski od 23 — do 32 50 zł., — kminek od 20 — do 21 — zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 11 50 do 12 — zł. *) — rzepak letni od 10 70 do 11 25 zł., — rzepik zimowy od 11 75 do 11 25 zł. **) — rzepik letni od 10 75 do 11 — zł., — lnianka od 9 25 do 9 75 zł. ***) — nasienie lniane od 11 50 do 12 — zł., — nasienie konopne od 6 75 do 7 — zł.

Chmiel za 100 kilogr.: od 70 do 74 zł.

Wełna za 100 kilogr.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 14 50 zł. do 15 — zł., salonowa od 17 50 zł. do 18 — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 33 50 do 33 75 zł.

*) Rzepak zimowy na wrzesień nowy od 11 40 do 11 60 zł.

**) Rzepak zimowy z odstawą w październiku od 10 70 do 11 10 zł.

***) Lnianka z odstawą w listopadzie od 9 — do 9 50 zł.

Wiedeń dnia 30. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3055, zabitych wieprzów 166, żywych owiec 5724, żywej nierogacizny 1736.

Cielęta płacono 38 do 58 zł. za 100 zł., zabite wieprze 42 do 48 i 50 zł., żywe owce cięższe dla eksportu 45 do 48 zł., lekki towar 40 do 42 zł. za 100 kilo wagi.

Galicyjską nierogaciznę płacono 38 do 45 i 42 zł., węgierską 42 do 46 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Krzysztofowicz i Sp.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

We czwartek naczelnik kraju jenerał-gubernator Albedyński wyjechał na objazd pewnej części kraju. Zwiedzi mianowicie Rudę Guzowską, gdzie obejrzy tamtejsze zakłady fabryczne, ztamtąd uda się do Aleksandrowa, a następnie ekstraeciągiem do Ciechocinka, z powrotem zatrzyma się na parę godzin we Włocławku, następnie pojedzie do Piotrkowa, Częstochowy i Dąbrowy Górniczej, zkąd odbędzie wycieczkę do Łodzi. Po obejrzeniu tamtejszych fabryk uda się do Zgierza, a ztąd dopiero powróci do Warszawy we środę o godzinie 10. rano.

Wiedeń d. 2. lipca. (Pryw.) Prasa centralistyczna okropnie podżega z powodu rozruchów pragskich, i robi z nich wypadek ogromnej wagi politycznej, aby je wyzyskać przeciw rządowi. Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu rezolucję odnośnie do historji pragskich, gabinet wprost obwiniającą. Wiedeńska Rada miejska zostanie zapewne rozwiązaną. Za podburzanie przeciw rządowi skonfiskowano dzisiaj rano „Tagblatt", „Nowę Presse", „Deutsche Ztg." „Wiener Allg. Ztg." i „Morgenpost".

Praga dnia 1. lipca. Burmistrz prosił komendanta o dawanie zlecenia prymcypałom, aby czeladników i terminatorów wieczorem w domu zatrzymywali i udział w ekscesach ulicznych odradzali. Dyrekcja szkół otwarcie prosiła rodziców, aby ich młodzież szkolna nie uczestniczyła w ekscesach. Do wszystkich zaś obywateli wystosował burmistrz odezwę, aby wedle sił swoich pracowali nad zachowaniem porządku i spokoju, wszelkiego gromadzenia się na ulicach unikali, i o przeszkodzenie zbiegowiskom, tudzież o usunięcie onych się starali.

Budapeszt d. 1. lipca. Do wczoraj wieczór odbyły się wybory w 396 okręgach. Wybrano 226 liberałów, 82 ze skrajnej lewicy, 66 z ligi opozycyjnej, 12 łużnych i 11 narodowców. Liberałów odbili 10 mandat, liga 21, skrajnej lewicy 23, łużnym 3 a narodowcom 3 mandaty (a sami tile stracili ? p. r.)

Wiedeń d. 1. lipca. Zwołane na dziś wieczór zebranie studentów zostało przez władzę zabronione.

Wiedeń d. 1. lipca. Urzędowa *Wiener Abp.* pisze: Jesteśmy w położeniu oświadczyć, że rząd wydał do kompetentnych władz najściślejsze zlecenie, aby przeciw rozruchom w Pradze z całą stanowczością wystąpiły, a że z dotychczas nie zbywało na energji, dowodzą już liczne aresztowania, o których dzienniki donoszą. Tuszymy napewne, że wspólnem wdaniu się znakomitości obu narodów uda się wpłynąć na skłonne do ekscesów żywioły Pragi i powściągnąć je, i uwolnić rząd od smutnego obowiązku użycia surowszych środków. Jest przeto nadzieja, iż w Pradze niebawem wróci zwyczajny porządek i spokój, i przebrzmią ekscesa gawiedzi niezrozumnej i obałamuconej, a spokojne pożycie sąsiedzkie między Czechami a Niemcami w Czechach na długo trwałego szwanku nie poniesie.

Polit. Corresp. oświadcza: Wiedeńskie wiadomości opozycyjnych dzienników prowincjonalnych, jakoby powrót Taaffego do Wiednia był wypadkami pragskiemi spowodowany, jakoby ceszarz energiczniéje wyprosić się chciał i a na radzie ministrów myśl rozwiązania pragskiej Rady miejskiej poruszono, przeciw czemu jednak minister Dunajewski oponował, są wszystkie zmyślone.

Rzym d. 1. lipca. Twierdzą, że ambasador włoski w Paryżu, Cialdini, będzie zastąpiony przez Menabreę.

Tunis d. 1. lipca. Stacjonowany w Manubie korpus francuski ma się przez Tunis do Golety, ażeby paucernikiem „Reine Blanche" do Sfax przeniesiony, mógł w razie potrzeby dopomagać tunetańskiemu wojsku przy pacyfikacji tamtejszej okolicy. Konsul francuski w Sfax otrzymał tak silne uderzenie laską, że ma kość a ręki złamaną; wszyscy Europejczycy schronili się na statki francuskie.

Ateny d. 1. lipca. Europejscy komisarze przybyli do Prevezy; ewakuacja Putas zaczęła się, a zajęcie Arty rozpocznie się we wtorek.

Konstantynopol 1. lipca. Z Filipopola donoszą o pojmaniu niemieckiego poddanego dyrektora szkoły Rosengarten, przez rozbójników, którzy żądają okupu 15.000 funt. szt.

Londyn 1. lipca. W Izbie niższej oświadcza Dilke, że Granville znosi się z Dufferinem (ambasadorem w Porcie) w sprawie proceduralnej się w Konstantynopolu, by wszelkie fabryki nie stosowałem, wyjawić zawczesnie treść rokowań.

Paryż 1. lipca. Dziennik *Temps* wyznaje, że wiadomość, że rząd wyprawił wyprawę wobec Porty, gdyby posiłki nie wysłał do Trypolis wysłała. Francuzi będą prawdopodobnie Sfax bombardować, jeśliby insurgenci natychmiast się nie poddali. Agitacje w Saidzie zapowiada wiadomość z Maroko Bramasany.

Petersburg 1. lipca. Co do doniesienia, ja kodby Ignatiew miał wnieść redukcję budżetu wojskowego o 200 milionów, robi *Agence Russe* uwagę, że podobna redukcja dotknęłaby organizacji i uzbrojenia, które muszą przecież nienaruszone. Dalej powiada *Agence Russe*, że na Tragstr skwi zgodnie co do wykonania traktatu berlińskiego, szanując niezawisłość księcia i ludu bułgarskiego zgodnie przystąpią do pojednawczego uśmierzenia sprawy.

Zagrzeb d. 1. lipca. Komisja sejmu kroackiego dla sprawy rjeckiej uchwaliła skonstatować w protokole, że o stałszowaniu ustawy ugodowej z r. 1868 nowy nie ma, i że resztę ożwiadczeń rządu co do Rjeki akceptuje.

Berlin d. 1. lipca. Następca tronu wyjeżdża dziś wieczór do chorej matki do Koblencji. Kiedy się z rodziną do Anglii uda, to zależy od przebiegu choroby cesarzowej. Cesarzowa spędziła zeszłą noc spokojniej i dlatego czuje się silniejszą. Gorączki nie ma, puls i rana są prawidłowe.

Kissingen d. 2. lipca. Wczoraj wieczór przy był tu Bismark z żoną i synem Herbertem.

Rzym d. 2. lipca. *Diritto*, pisząc o powołaniu na 28 dni pod broń dwóch klas piechoty a jednej klasy artylerji i ruchomej milicji (landwery), przedstawia, że chodzi tu tylko o zarządzenie dawno postanowione celem umniejszenia niedostatków, jakie z krótkości czasu czynnej służby wynikają; tego rodzaju zarządzenia są także w Austrji, Niemczech i Francji w używaniu.

Praga 2. lipca. Do wiceprezydenta namiestnictwa udała się deputacja studentów czeskich z oświadczeniem, że młodzież stanowczo gani wykroczenia niektórych studentów czeskich i starać się będą o przywrócenie zgody między studentami akademii pragskiej.

Petersburg 2. lipca. Rozpuszczone za granicą pogłoski o pożarach w mieście Moskwie, a mianowicie w Kremlinie, są czystym wymysłem.

Konstantynopol 2. lipca. Trybunał kasacyjny będzie jutro rozbierał apelacje skazanych za zamordowanie sułtana Abdul Aziza, a w poniedziałek ogłosi wyrok.

Londyn 2. lipca. W Izbie posłów oświadcza Dilke, że co do ceł od żelaza toczą się rokowania z Serbią. Co do innych towarów na Austrja w Serbii zastrzega sobie pod względem handlu granicznego na mocy traktatu z 8. lipca 1878.

W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 3. lipca 1881.

Galganduch czyli Trójka hultajska

melodrama czarodziejska w 3 aktach Nestroya, z muzyką Müllera.

Przyjechali dnia 2. lipca 1881.

HOTEL ZORŻA: E. Zagórski z Kołodziejówki. W. Ustrzycki z Czelatyc. A. hr. Cetner z Podkamienia. E. Münter z Waniowa.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Mielżyński z Poznania. H. Czajkowski z Bóbrki. J. Jaworski z Skwarzawy.

HOTEL ANGIELSKI: J. Szyszkowski z Oleszy. W. Dunin Wąsowicz z Gniatyna. L. Modzelewski z Podola mos. A. Błażowski z Targowicy. M. Czajkowski z Żyrawy.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski, o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz 20 m.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 3. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 2. lipca.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	328	50	331	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	179	--	182	50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	300	-	304	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	254	—	258	—

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	101	85	102	85
„ „ „ 4 „ „	96	—	97	—
„ „ „ 5 „ okres.	101	85	102	85
Banku hypot. galic. 6 prct.	103	50	104	50
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	102	25	103	50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	103		105	-

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92		94	-

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	100	80	101	80
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102	50	103	50
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	103	—	104	25
Losy miasta Krakowa	20	50	21	75
„ „ Stanisławowa	24		26	

V. Monety.

Dukat holenderski	5	43	5	52
„ cesarski	5	44	5	53
Napoleondor	9	23	9	33
Półimperjał rosyjski	9	51	9	62
Rubel rosyjski srebry	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	18½	1	20½
100 marek niemieckich	56	75	57	50
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	-

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 2. lipca 1881.
godzina 2. minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	180.—	Węgier. kred. ak.	354.20
Anglo-Austr.	152.—	Unionsbank	141.—
Kolej Kar. Lud.	327.25	Nordbahn	238.—
Kolej połud.	126 50	Kolej Alföld.	176.75
Kolej Elżbiety	208.75	Kolej Lw.-czer.	182.—
Węg. Nordostb.	164.50	Wied. Comunal.	128.50
Węg. obl. p. w zł.	96.75	Galiz. indemniz.	101.75
Węg. kolej zach.	172.50	Kolej siedmiog.	115.80
Renta węg 6%	117.07	Losy tureckie	25.75
Bankverein	134.50	Ros. rubel pap.	119.½
Losy węgier.	123 50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: lepsze

Wiedeń, d. 2. lipca.
godzina 10 minut 50 przed południem

Akcje kredytowe	355.—	Anglo-austrjac.	151.10
Kolei Kar. Lud.	329 50	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	141 10	Napoleondor	9.27
Rosyj. banknoty	1.19¼	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 1. lipca.
godzina 2 minut 20 po południu:

Rosyjs. bank.	209.—	Akcje kredyt.	626 50
Lombardy	221.—	Galicyjskie	144.—
Kolei Rumuń.	66.—	Austr. bankn.	175.25

Prawdziwe angielskie

SZIRTINGI i PERKALE

sztuka 24 metry czyli 40 łokci polskich
po złr. 7.50, 8.40, 9.60, 10.80, 12, 13.80,
Metr po ct. 22, 27, 31, 35, 41, 45, 50, 52 centów,
Łok. pol. po 15, 16, 19, 21, 25, 27, 30, 32 centów.

Poleca 3100 1—3

HANDEL PŁÓCIEN I BIELIZNY
Fryderyka Schubutha i Syna,
Lwów, Rynek, liczba 45.

Skarbem dla domu

nazywają dostojne i pracowite gospodynie kilkakrotnie wypróbowany i najlepiej polecony **amerykański** brylantowy **krochmal** połyskujący, wolny od wszelkich dodatków szkodliwych, wyrabiany przez **Fryca Schulza** jun. **w Lipsku.** Jest to jedyny fabrykat, który bez wszelkich dodatków pod żelazkiem zostawia połysk brylantowy. Cena pakiecika 14 ct., zawierającego 4 mniejszych pakiecików, z których każdy w pewnej ilości wody rozpuścić należy. Tylko prawdziwy, jeżeli każdy pakiet opatrzony jest powyższym globem. Niechaj każda gospodyni we własnym interesie zrobi jedną próbę, a przekona się, jakie ułatwienie w prasowaniu przysparza ten krochmal, a nadto nadaje bieliźnie pyszny połysk. 3176 1—1

Do nabycia we Lwowie w handlach K. Baltabana, A. Mańkowskiego, St. Maskiewicza, Józefa Padewskiego, St. Wojciechowskiego, J. B. Buchstaba, H. Chigera, w Towarzystwie spożywczem, J. Hiesigera S. Nussenblatt i B. Seklera.



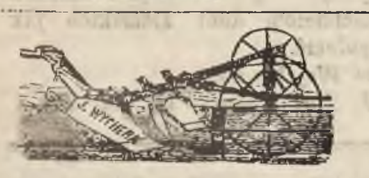
Clayton & Shuttleworth

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon

Waltera A. Wooda nowe żelazne kosiarki o zamkniętych trybach.
Waltera A. Wooda nowe żniwiarki,
„Triumph" nowe żniwiarki,
„Champion" kombinowane **kosiarko-żniwiarki,**
„Grabiarki" przetrząsacze siana, itd. 3203 2—10
wszystko najnowszej konstrukcji o znakomitej działalności.
Illustrowane cenniki gratis i franco.

Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.



J. Wychera
Fabryka i skład
maszyn i narzędzi rolniczych
we Lwowie, ul. Grodecka l. 47.

poleca najlepsze i wypróbowane **maszyny i narzędzia rolnicze,** osobliwie **kieraty, młocarnie** ulepszonej konstrukcji, **żniwiarki, kosiarki, grable** amerykańskie i angielskie, **pługi do ogartywania i plewienia** ziemniaków, **plewiacze** jakoteż znakomite **pługi „Rajol",** które powtórnie przy konkurencji warszawskiej, nazwano **Królem pługów,** z gwarancją i 10proc. niżej jak inne jak najtańszej dostarcza. Okólniki i katalogi gratis.
3191 6—?

MYDŁO dla DZIECI

Reithoffera & Neffe we Wiedniu.

Zaopiniowane przez pierwsza laboratorjum „powszechnego austryackiego Stowarzyszenia aptekarzy" p. dr. **Richard Godeffroy,** a na zasadzie dłuższego używania polecone przez dyrekcję n. a. krajowego zakładu położniczego i podrzutków, dyrektora p. dr. **Friedingera,** bezpłatnego szpitala dla dzieci św. Józefa, dyrektora p. dr. **Gunz,** c. k. radzcy szpitala **św. Rocha** w Penzing, p. dr. **Kajetana Fünkh,** c. k. lekarza pałacowego i przez p. profesora dr. **Aloizego Monti.**

To mydło dla dzieci sporządzone jest z najdelikatniejszych, najczystszych i tego rodzaju surowych materjałów, które **wywierają** tłustą, łagodną pianę, na skórę ożywczo działają, nadając jej wyjątkowo delikatną i aksamitną, z których wyrobów daje się to mydło najlepiej zastosować w celu pielęgnowania skóry u **dzieci** od najmniejszego wieku, niemniej i dla **dorosłych.**

Ceny fabryczne.

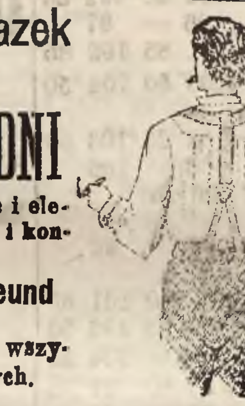
Nieperfumowane, w formie czwork. pakiet 6 sztuk	zł. 1.80
Perfumowane, formy okrągłej, zapachu różanego, moszusowego, fiołkowego, migdałowego i Ylang-Ylang, karton 3 sztuk	1.75

SKŁADY we WIEDNIU:
I, Seilergasse 9, I VI. Mariahilferstrasse, 117.
Oprócz tych u wielu pp. aptekarzy do nabycia.

Listowne zamówienia uprasza się adresować do fabryki we **Wiedniu, VI, Mariahilferstrasse, 115.** 3193 4—6



Najnowszy wynalazek
patentowych
SZELEK DO SPODNI
bardzo praktyczne, wygodne i elegauckie **w najlepszej jakości i konstrukcji, wynalazku firmy**
Schönbaumsfeld & Freund
we Wiedniu!
Do nabycia w Galicji we wszystkich handlach galanteryjnych.



Nieprzewyższony w swych skutkach:
Zacherla proszek na owady,
Zacherla proszek na mole,
Zacherla proszek na szwaby 3052 6—12
Zacherla tynktura na pluskwy
do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach i aptekach.

KAPIELE LANDECK
na pruskim Szlązku.

Siarczane termy 24—16° R. Kąpiele mineralne wanienne i basenowe, wewnętrzne i zewnętrzne tuszy, kąpiele mułowe.

Zakład wodoleczniczy, wody do picia, zakład apelcelskiej żętycy, kuracja mleczna, pyszne lasy szpilkowe.

1400 stóp nad powierzchnią morza, łagodny klimat górski, zupełnie zasłonięte od wschodu i północy. Wskazane przeciw chronicznemu reumatyzmowi, gościowi, porażeniu, cierpieniom pacierzowym, wyjątkowo nie wiernym, powszechnemu osłabieniu, niedostatecznemu odżywianiu. Zupełnie przydające się przeciw zwichniętemu zdrowiu kobiet, a to: katarom, cierpieniom nerwowym, niedokrwistości, błędzicy, chronicznym zapaleniom macicy, niepłodności. Roczne zwiedza zakład 5500 osób. Piękne pomieszkania, codzienne koncerta, teatr, wycieczki w okolicę i t. p. Stacja kolei żelaznej Glatz i Patschkau. Otwarcie kąpieli 1. maja.
3017 3—3 Magistrat. BIRKE, burmistrz.

Do teraźniejszego zasiewu:
Turnips (rzepa praw. angielska)
w 3 gatunkach, **kilogram** po złr. 1.20, 1.30 i 1.40.
Rzepa pastewna ściernianka,
biała okrągła, kilogram 1 złr.
biała długa, kilogram złr. 1.10.
całkiem świeżego zbioru poleca

Główny skład nasion i roślin
J. STACHIEWICZA
3195 **we Lwowie, plac Marjacki liczba 11.** 8—5
Na morg wysiewa się 1 kilg., cenniki wysyła się na żądanie franko.

Gazeta Krakowska

wychodzi w Krakowie w czwartek i niedzielę, w miarę zaś potrzeby wychodzić będą pomiędzy jednym a drugim numerem dodatki.

Cena prenumeracyjna kwartalna z przesyłką pocztową wynosi w monarchii austro-węgierskiej **2** złr. 40 ct., w W. ks. Poznańskiem i Niemczech 4 mrk. 80 pfen., we Francji 6 franków. 3217 2—5



Taniej jak wszędzie!

J. TEGISCHER
we Lwowie w hotelu Langa,
poleca na sezon letni swój **fabryczny skład** najnowszego fasonu
„rozmaitych kapeluszy"
słomkowych i filcowych dla dam, mężczyzn i dzieci, po cenach bardzo umiarkowanych. — Przyjmują się także kapelusze do czyszczenia, ubrania i przerobienia.— Zlecenia z prowincji jak najprędzej i jak najrzetelniej się wykonują, a hurtowni odbiorcy otrzymają odpowiedni rabat.
8209 4—6

Listowy papier i koperty z kolorowemi monogramami:

kasetka białego papieru	zł. 1.25
„ kolorowego papieru	zł. 1.54
100 sztuk kart wizytowych po ct. 60 i	zł. 1.20

Eduard Boschan, Papierhandlung, **Wiedeń,** I., Jasomirgottstrasse 6.

Nowo urządzony
SKŁAD NASION I KWIATÓW
EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie
plac Marjacki l. 10. naprzeciw hotelu Langa
poleca pod gwarancją za dobroć
Rzepę ściernianką
białą okrągłą kilogram 1 zł., białą długą kilogram 1 zł. 10 ct.
Turnips (Rzepa) prawdziwy angielski
w 4 gatunkach kilogram po zł. 1.20, 1.30 i 1.40.
Cenniki na żądanie franco. 6188 5—6

Płaszcze na deszcz

z modnych materji z wkładką gumową, dlatego zupełnie **nieprzemakalne** od 16 zł. i wyżej, dalej zwyczajne 2972 1—?

płaszcze kauczukowe
w rozmaitych fasonach od 7 zł. wyżej.
Dla c. k. wojska ściśle podług przepisu przyrządzone.
J. N. Schmeidler, Gummiwaaren-Fabrik
dostawca dla c. k. marynarki wojennej,
19 Wiedeń, VII., Stiftgasse 19. 19
Filia: I., Kohlmarkt 5.

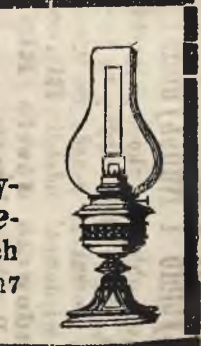


Ostrzeżenie dla kupujących kasy.

Pp. kupującym kasy podajemy do wiadomości, że przez niejakiego **Leona Kornfelda,** który z nami nie zostaje w żadnym związku i przez nas jest sądownie ściganym, sprzedawane i polecane kasy z naszą firmą **(Wiese & Cmp.) nie pochodzą z naszej fabryki,** lecz przeciwnie zrobione są przez nieznanych ślusarzy ze starego lichego materjału, przed których zakupnem niniejszem ostrzegamy. Kasy z naszą firmą i poręczeniem mogą być sprowadzone tylko z naszej **fabryki II., Pappenheimgasse nr. 58,** i z naszych składów **I, Salzgries Nr. 3, II. Ferdinandsstrasse nr. 18, a w Budapeszcie, Trommelgasse nr. 1.**

WIESE & Comp.
1990 3—3 **c. k. fabrykanci kas we Wiedniu.**

R. DITMAR
we LWOWIE, plac Marjacki,
poleca
Lichtarze ogrodowe od 85 ct. i wyżej. ***Latarnie do kręgielni, werandy i ogrodu*** po najprzystępniejszych cenach fabrycznych. 3171 10 17
Wysyłka za pobraniem pocztowem lub kolejowem.



SPRZEDAŻ
jednego z najpiękniejszych majątków
na Bukowinie.

Do masy konkursowej Eljasza Luttingera należący majątek ziemski
Stanestie nad Czeremoszem, 3021 2 3
na Bukowinie, położony w najpyszniejszej okolicy, 1½ mili od stacji Łużany, kolei Lwow.-Czerniow., obejmujący w zaokrągleniu obszar 5200 morgów, pomiędzy tymi 1600 morgów najlepszej gleby, 3000 morgów lasu w najlepszym stanie, jest do sprzedania. Chcący nabycia raczą w celu zasięgnięcia bliższych objaśnień zgłosić się do zarządcy masy konkursowej Eliasza Luttingera, do adwokata **dr. Józefa Rott** w Czerniowcach. Zarząd masy konkursowej.

SPIS i CENY
Regestrów gospodarczych
układu
Wiktora Bylickiego,
zaleconych przez komisję z ramienia **Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie** do ocenienia tychże wydelegowaną, a złożoną z najznakomitszych agronomów naszego kraju, panów **L. Jędrzejowicza i Tadeusza Langiego,** z wyjątkiem numerów 6, 10 i 12, które są w librach, reszta Regestrów jest oprawiona.

		Ceny pierwotne.	Ceny zniżone.
1.	Dziennik kasy	1 zł. 25 ct.	1 zł. — ct.
2.	Regestr przychodu i rozchodu	— „ 65 „	— „ 40 „
3.	Asygnatarjusz zarządu dóbr	1 „ 25 „	— „ 85 „
4.	Kwitarjusz folwarku	— „ 65 „	— „ 40 „
5.	Kwitarjusz bez tytułu	— „ 65 „	— „ 40 „
6.	Lista najmu (w librach)	1 „ 15 „	— „ 90 „
7.	Dziennik robocizny	1 „ 25 „	1 „ — „
8.	Dziennik wydawanych obroków i paszy	1 „ — „	— „ 75 „
9.	Regestr gospodarczy (zbożowy)	2 „ — „	1 „ 50 „
10.	Raport folwarku (w librach)	2 „ 40 „	2 „ — „
11.	Regestr leśny	1 „ — „	— „ 75 „
12.	Raport leśny (w librach)	1 „ 80 „	1 „ 40 „
13.	Sprawozdanie do oszacowania folwarku	3 „ — „	1 „ 50 „
14.	Książka służbowa czeladzi	— „ 10 „	— „ 5 „

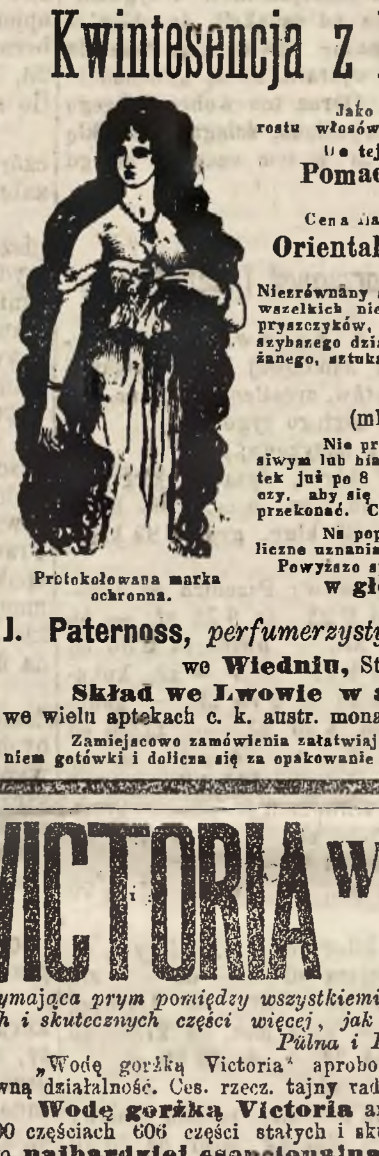
WYDANE NAKŁADEM
Seyfartha & Dydyńskiego,
SKŁAD
papieru, galanteryj i dzieł sztuk pięknych,
we Lwowie, przy placu Marjackim. 2737 3—3

Kantor bankowy i komisowy
Haymanna & Kleina 3018 11—12
we Wiedniu, IX. Kolingasse Nr. 10.
poleca się do wykonania zleceń giełdowych pod warunkami najrzetelniejszemi.

Przyrządzona z korzonków i ziół tegorocznych.

C. k. uprz. austr. i król. węg. uprz.

Kwintesencja z korzenia z łopuchu



Protokołowana marka ochronna.

Jako najlepszy środek do rozplenienia bujnego porostu włosów na głowie i brodzie. Cena 1 zł.

Do tej odpowiednia:
Pomada z kory chinowej i olejek
Cena pomady 1 zł.
Cena flakon. olejku 1 zł.; Sztuka kosmetyka 50 ct.

Orientalny ekstrakt mleka różannego
Cena 1 zł.
Niezrównany środek na utrzymanie jakoteż w celu usunięcia wszelkich nieczystości na skórze, jakoto: piegów, ostudów pryszczyków, węgrów, zajadów, plam miedzianych itp. Do szybszego działania przyczyniają się: MYDŁO z mleka różanego, sztuka 30 ct.

Hair Milkon
(mleko na odmłodzenie włosów.)
Nie prześcignione w swych własnościach, nadając siwym lub białym włosom przywraca pierwotny kolor. Skutek już po 8 do 10 dniach widoczny. Jedna próba wystarczy, aby się o dobroci co do skutku tego jedynego środka przekonać. Cena flaszki 2 zł. 50 ct.

Na poparcie pożyteczności tych wyrobów posiadamy liczne uznania.
Powyższe specjalności są jedynie prawdziwe do nabycia.
w głównym składzie wysyłkowym:

J. Paternoss, *perfumerzysty i właściciela c. k. przywiljów*
we **Wiedniu,** Stadt, Spiegelgasse Nr. 8.
Skład we Lwowie w apt. Zygmunta Ruckera tudzież we wielu aptekach c. k. austr. monarchii. 2900 4—6

Zamiejscowe zamówienia załatwiają się punktualnie za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki i dolicza się za opakowanie flakonu 10 ct.

VICTORIA WODA GORŻKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorżkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej, jak Hunyady Janos, a o 260 gr. więcej jak Pülna i Friedrichshall.

„Wodę gorżką Victoria" aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. Ces. rzecz. tajny radca, prof. uniw. w Warszawie **Dr. D. Lambl.**

Wodę gorżką Victoria analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako **najbardziej esencjonalna** ze wszystkich znanych wód gorżkich.
N. Milicer, magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Ulex. Hamburga, profesora Ballo w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Dacheka, Anspitza, radcę sanitarnego Osera, Lorinsera w *Wiedniu,* profesora Oettingera, dr. Warschauera w *Krakowie,* profesora Feigla, dr. szpitala dr. Głowackiego, dr. Widmanna we *Lwowie,* dr. Kryzego, dr. Zaleskiego, dr. Kobylańskiego, dr. Kinderfreunda, dr. Kurcjusza w *Warszawie* i t. d. i t. d.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi w skutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom 3169 11—15

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.
W interesie publiczności uprasza się zażądać **wyraźnie** Victoria wody gorżkiej.

Cukierki piersiowe
z języczków
(Spitzwegerich plantago lanceolata)

używają się do leczenia cierpień płucowych i piersiowych kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej. Nieoszacowana roślina, którą natura dla dobra ludzkości wydaje, zawiera w sobie on dziś dzień tajemnicę niedocieczoną, usuwa zapalenie błon śluzowych w krtani i przewodzie oddechowym działając szybko łagodząco, a temsamem przyczyniając się do szybkiego wyzdrowienia cierpiących organów. Ponieważ za należycie przyrządzoną mieszaninę w naszych wyrobach ręczymy, upraszamy szczególnie uważać na naszą urzędownie zarejestrowaną markę ochronną i podpis na kartonach, gdyż tylko w tym wypadku są prawdziwe. Cena kartonu 30 ct.

Wysyłka na prowincje za zaliczeniem.

Wiktor Schmidt & Söhne
k. k. l. Bonbons-Chocoladen-Senf. u. Feigenkaffeefabrikanten.
Fabrik und Niederlage: WIEDEŃ,
Główny skład wysyłek: IV. Alleegasse l. 48. w pobliskości dworca kolei południowej.

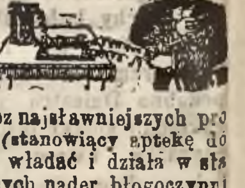
Składy we Lwowie: w aptece Karola Mikolascha, Jakóba Beizera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jul. Nahlika, Jakóba Piepesa, Zygm. Ruckera, Ant. Sklepińskiego, Wł. Tapy, A. Kochanowskiego (dawniej Torosiewicza) dr. Tyt. Zarzyckiego i braci Łazowskich i we wszystkich aptekach wschodniej Galicji. W Tarnopolu u Leona Fleischmanna. 2975 1—?

Największy magazyn
robót damskich i broni
FRANCISZKA EHRLICHA
we Lwowie,
Rynek, róg ul. Halickiej, l. 22.
zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że otrzymał
z Paryża, Berlina i Drezna,
w największym wyborze
zupełnie nowe hafty zaczęte podwleczone gotowe i umondurowane,
jako to: przeszło 500 sztuk **poduszek** zaczętych podwleczonych i gotowych różnemi najnowszemi ściegami na kanwie jedwabnej, wełnianej, nicianej, **Jawie, Jucie, Panamie,** i na suknie robotą aplikacji, **Dywany, Antepedja, Ornaty, Stuły, Lambrequen, Dzwonkociągi, Kosze ścienne, Szelki, Czapki, Pantofle, Trzewiki, Podstawki, Drzymki, Pasy do strzelb, Szlaki do dywanów i foteli,** na ręczniki, **wezgłowia** na suknie, klucze i zegarki, na pularesy i tytonierki, **znaczki** do książek, **ciężarki** do papierów, **obcieracze** do piór, **mapy, widoki, obrazy** świętych malowane na kanwie do haftowania, **sakiewki, hafty** na torby myśliwskie. 2765 4—6

Wielki wybór **wzorków** na papierze malowanych do wyżej wymienionych robót, jakoteż przybory do haftu, robót szydełkowych, siatkowych i t. p. **Prawdziwa berlińska włóczka** 1, 2, 4, 8 i 12 nitkowa 1 dekagr. 10 ct. we wszystkich kolorach; **Filozella, Polia, Sznella** w kilku grubościach, **jedwab** kordonkowy, **nici** złote i srebrne, gładkie i kręcone, **Bulionik** prawdziwy złoty do haftu, **perełki** we wszystkich grubościach złote, srebrne i stalowe, **Bawełna** francuska do haftów ukraińskich we wszystkich kolorach, moteczek 4 ct., **Bawełna** i zapał do znaczenia, **Bawełna** do robienia pończoch we wszystkich kolorach w motkach i w kłębkach, **Nici** maszynowe prawdziwe Harländerskie, i **Klarka, Haczki, Wałeczki, Igiełczki** do siatkowania stalowe, kościane i drewniane, **Krosienka** w różnych wielkościach.

Zlecenia z prowincji uskuteczniione zostaną odwrotną pocztą.

Elektryczno-galwaniczne przyrządy



Poleconym przez najsławniejszych profesorów aparatem (stanowiący aptekę domową) może każdy władać i działa w słabościach wymienionych nader błogoczynnie i wzmacniająco, tak daleće, że chory w najkrótszym czasie pozbywa się swego cierpienia. 2937 1—6

Elektrycznych kuracyj używa się w następujących słabościach: *przeciw reumatyzmowi i porażeniu wszelkiego rodzaju, osłabieniu nerwów, cierpieniom muszkowym i grzbietu pacierzowego, epilepsji, drżeniu, drgawkom, na wzmocnienie nerwów ocznych słuchu i umysł, przeciw przypadłościom kurczowym, newralgii, chorobom żołądka i t. p., nawet zastarzałe choroby uchyla ten sposób leczenia rychło.*

Niezbędny dla każdego domu aparat taki, dokładnie wykonany, zupełny wraz z przepisem użycia dawniej 20 złr obecnie z powodu olbrzymiej sprzedaży tylko 5 zł.

Aparat rzeczony przydaje się do celów naukowych i z tego powodu zalecić go możemy uczniom, nauczycielom, zakładom naukowym do doświadczeń naukowych, niemniej wszystkim lekarzom do praktycznego użytku. Za dokładność w wykonaniu i szybki skutek daje się zupełną gwarancję.

Dla każdego domu.



Praktyczną i szybką wziętością szczycąca się elektryczna maszynka do zapalania sprzedaję uleps szoną i niezawodną dawniej 5 zł. teraz 2 zł. 50 ct.
A. Friedmanna
fabryka elektrycznych aparatów.
Wiedeń Praterstrasse 26.

Epilepsię, leczy istotnie lekarz specjalista dr. **Killisch w Dreznie** (Saksonia.) Z powodu wielkich skutków otrzymał złoty medal Towarzystwa umiejętności w Paryżu. 3192 4 5

W NEGOSTYNIE
dobrach JW. barona Kaprego na Bukowinie, odbędzie się d. 12. i 13. lipca

Licytacja
całej stadniny i 48 sztuk
jałówek i buhajków rasy bernerskiej. Stacja HADIKFALVA jest oddalona o pół mili od miejsca licytacji, podwody znajdują się przy każdym pociągu. 2768 3 3

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 2818 27—?

W Paryżu p. Dehaut, Haab. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** w **Krakowie** w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Bedyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Sternberg & C., Bank w Berlinie W.

Kupno i sprzedaż papierów państwowych, listów zastawnych, akcyj i wszelkich innych rodzajów efektów zakładowych i spekulacyjnych.
Rychłe i rzetelne wykonanie interesów giełdowych, czasowych i premiowych.
Obroty na conto-corrente. — Dyskontowanie. — Domicylowanie wekslów.
Udzielanie zaliczek na efekta, mające kurs giełdowy.
Pobór i spieniężenie kuponów procentowych i dywidendowych, postaranie się o nowy arkusz kuponowy, przeglądanie losowań i t. p.

Obliczamy od ubocznie wymienionych i wszystkich innych załatwień bankowych i giełdowych prowizyj:
dziesiąty procent.
Objaśnienia i poradę co się dotycze ulokowania kapitałów i efektów spekulacyjnych, udziela nasze biuro, niemniej na listy, do których dołączono markę pocztową, odpowiedź. **Tygodniowe sprawozdania z giełdy** tudzież **codziennie dziennik kursów o zamknięciach czasowych i premiowych. — Depesze kursów** na żądanie codziennie z giełdy. 2851 7—10

Wpłaty bezpośrednio i za pośrednictwem wszystkich niemieckich banków państwowych bez wszelkich opłat.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z czcionkami „Gaz. Nar.".